Rok I. Warszawa, Czwartek 14 lutego 1929. Cena 20 gr. Nr. 7.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

ITALJA A MEKSYK

Jest rzeczywiście charakterystyczne nie zmiernie dla dzisiejszych czasów powojennych, jak układają się stosunki w różnych krajach o różnej strukturze politycznej wobec Kościoła i Stolicy Apostolskiej. Klasycznym przykładem będą chyba dwa kraje katolickie: Italia i Meksyk.

W odrodzonem przez kierunek polityczny Mussoliniego królestwie włoskiem stosunek do Kościoła doprowadził wreszcie do wielkiej doniosłości aktów, regulujących kwestję rzymską i zapewniających dominującą pozycję Kościoła katolickiego w życiu włoskiem. W Meksyku ucisk, jakiego doznaje Kościół Katolicki i katolicy doprowadził do nieustającej wojny domowej, do załamania się całego życia publicznego w kraju, do ujawnienia w całej pełni przysłowiowych „meksykańskich stosunków", które każdego rzetelnego obywatela w Meksyku mogą zatrwożyć w najwyższym stopniu.

Jest stwierdzonem przez dzieje, że każdą wojnę z Kościołem przegrała ta strona, która wojnę wszczynała. Wojna, którą toczy rząd meksykański z katolikami w swym kraju, musi się skończyć prędzej czy później całkowitą tego rządu i czynników stojących przy nim klęską. Można bowiem dzierżyć silnie nawet rządy w kraju przy pomocy czynników policyjnych, ale nie można nigdy temi metodami zdobyć rządu dusz w narodzie, ten bowiem zdobywa się nie gwałtem ani wbrew sumieniu, ale właśnie zgodnie z sumieniem i przez żywy stosunek wzajem nie zadzierzgnięty na zaufaniu.

Taki właśnie stosunek zawiązał się w odrodzonem królestwie Italji, gdzie rządy Musoliniego wyprowadziły kraj z ruiny gospodarczej i politycznej, dały pełną i mocną treść całemu życiu włoskiemu, podniosły entuzjazm narodowy, rozbudziły drzemiące w narodzie włoskim siły, dały mu niebywały rozmach życiowy. Nie mógł Mussolini w swej działalności pominąć kwestji rzymskiej i uregulowania całego szeregu spraw wobec Kościoła Katolickiego. Tak długo też, dopóki nie zabrał się ten genjalny mąż stanu współczesnych Włoch do uregulowania tych spraw, nie czuł i nie mógł się czuć ani pewnym całkowitego powodzenia swej działalności, ani powodzenia swego dzieła, któremu brakowało właśnie najważniejszej rzeczy, mianowicie, ukoronowania niejako całego działania, — pełnego pokoju z Kościołem. Akty też, które przed paroma dniami nastąpiły, są prostą konsekwencją silnych i zdecydowanych aktów woli tego wielkiego męża.

Nie mógłby odrodzić się naród włoski ani ojczyzna włoska nie osiągnęłaby całkowitego swego odrodzenia, gdyby nie było tego właśnie pojednania z Kościołem i ze Stolicą Apostolską. Nie mógł też nie rozumieć konieczności uregulowania tych kwestyj Mussolini. Od dziś też można mówić, że Włochy wkroczyły na prawdziwie wielką drogę swego rozwoju historycznego. Ci, którzy wszczęli w swoim czasie wojnę z Kościołem we Włoszech, bez Mussoliniego i jego ruchu odrodzeńczego, niewątpliwie doprowadziliby dzisiaj w konsekwencji do zupełnego rozbicia narodu włoskiego, a kto wie, czy nie do całkowitego upadku państwa włoskiego. Przegrali więc sami siebie i przegrali wojnę z Kościołem. Wygrał ją natomiast Mussolini, stojący przy Kościele i wygrał przez Mussoliniego narodowy instynkt włoski.

Jakże tedy jest z Meksykiem? Właśnie świeżo donoszą telegramy, że rozpętało się znowu prześladowanie katolików w tym kraju. A równocześnie dowiadujemy się, że wzmaga się z każdym dniem ruch katolicki w tym kraju, że wzrasta liczba gotowych do najwyższych poświęceń, że chwała Kościoła Katolickiego olbrzymieje, że ścierają się na nic ostrza uderzeń wrogów Kościoła w tej walce, której koniec nie może budzić żadnych wątpliwości. Prześladowania w Meksyku wzrastają na sile i na zaciętości. Ale też równocześnie wzrasta siła odporna ducha katolickiego ludności, która wierzy w ostateczny triumf Kościoła i Jego odwiecznych praw.

Powtarzamy: nie wygrał wojny z Bogiem, ani z Jego prawami nikt, ktokolwiek ją wszczynał na ziemi. Wojna bowiem z Kościołem, to wojna z Bogiem. A w wojnie tej zwycięstwo zawsze należeć musi do tych, którzy wiernemi są sługami Tego, Którego Królestwo nie z tego wprawdzie świata, ale Który rządzi wszystkiemi jego sprawami i, jak mówi przysłowie, nierychliwy jest, ale sprawiedliwy sędzia.

Bolesław Szczepkowski.

TRAKTAT ITALJI ZE STOLICĄ ŚWIĘTĄ

BERLIN, 13. 2. (Tel. własny „Polski"). — Wedle doniesień ajencji Stefani, traktat regulujący kwestję rzymską, składa się ze wstępu i 27 artykułów. Po ustaleniu zasadniczego postanowienia, że obie strony korzystają z okazji wyłączenia po wieczne czasy wszelkich powodów do sporów, traktat postanawia zasadę, ustaloną przez Konstytucję Królestwa Włoskiego, że wyznanie katolickie jest wyznaniem w Italji panującem.

W dalszym ciągu traktat uznaje zupełną suwerenność Stolicy Apostolskiej nad Watykanem. Państwo Kościelne otrzymuje nazwę urzędową Citta del Vaticano. Na terytorjum tem nie będą działały żadne wpływy Państwa Włoskiego. Jedyną władzą tam będzie władza Państwa Kościelnego. Traktat uznaje zwierzchnią władzę, jurysdykcję, wyłączną i najzupełniejszą własność Stolicy Apostolskiej nad tym obszarem. Granice Państwa Kościelnego ustalone są w planie dołączonym do traktatu. Państwo Kościelne obejmuje obszar w tych granicach, jak podawano w doniesieniach prasowych przed paru dniami. Państwo włoskie przyjmuje na siebie wszystkie troski o potrzeby publiczne terytorjum Państwa Kościelnego, które będzie posiadało dworzec kolejowy, regulujący ruch kolejowy z innemi państwami, służbę telegraficzną i telefoniczną oraz pocztową. Przewidziane jest również założenie na terenie Citta del Vaticano własnej służby samolotowej i komunikacji drogowej.

Traktat przewiduje, jakie osoby podlegają suwerenności Państwa Kościelnego i jakie przywileje przysługują dostojnikom Kościoła i funkcjonarjuszom dworu papieskiego. Państwo włoskie przyznaje Państwu Kościelnemu prawo reprezentacji dyplomatycznej. Przy stolicy Apostolskiej mianowany będzie ambasador włoski, zaś przy Kwirynale nuncjusz papieski, który z zasady będzie senjorem ciała dyplomatycznego.

Na żądanie Stolicy Apostolskiej rząd włoski podejmuje się wykonywania kar za ewentualne zbrodnie, popełnione na terytorjum Państwa Kościelnego. Winni będą oddawani w ręce włoskich władz bezpieczeństwa.

Traktat zawiera postanowienie, stwierdzające, że Watykan będzie się trzymał zdala naogół od wszelkich sporów międzynarodowych, chyba, że któraś ze stron, czy kilka stron razem, zwrócą się same do Watykanu. Wskutek tego terytorjum Citta del Vaticano uważane będzie w konsekwencji za państwo neutralne i nienaruszalne.

Stolica Apostolska uznaje królestwo włoskie z dynastją sabaudzką na tronie włoskim i ze stolicą w Rzymie. Królestwo włoskie ze swej strony uznaje Państwo Kościelne pod panowaniem Ojca Świętego.

Ustawa z dnia 13 maja 1871 roku oraz wszelkie inne ustawy i postanowienia, sprzeczne z powyższym traktatem, tracą moc obowiązującą.

WOJNA Z RELIGJĄ W MEKSYKU

LONDYN. W Meksyku ogłoszono urzędowe oświadczenie prezydenta Portes Gila w niezwykle ostry sposób wymierzone przeciwko katolicyzmowi. Osoby, które propagują katolicyzm, mają podlegać bardzo surowym karom. Majątek ich ma być skonfiskowany i rozdzielony pomiędzy robotników kierunku prorządowego. Wszyscy proboszcze katoliccy muszą w ciągu dni 14-tu udzielić wiadomości o swojem miejscu pobytu.

Orędzie prezydenta oświadcza, że „w ten sposób pragnie zapobiec ruchowi rewolucyjnemu, który doprowadza do zamachów". Orędzie Portes Gila, wkrótce po zamachu Torala, jest wywołane przez wzmagający się ruch religijny, który rozszerza się szczególniej w Vera Cruz. miejscu pobytu.

CHORWAT ŻUPANEM CHORWACJI

BIAŁOGRÓD, 13. 2. (PAT.).— Na podstawie dekretu królewskiego jen. Maksimovic, pełniący funkcję wielkiego żupana w Zagrzebiu, został z powrotem mianowany na dawne stanowisko profesora szkoły wojennej. Wielkim żupanem okręgu zagrzebskiego mianowany został dotychczasowy radca prawny żupanatu w Zagrzebiu Milovan Zoricic.

DZIEŃ POLITYCZNY

Nasza polityka zagraniczna

Z KOMISJI SEJMOWEJ.

Sejmowa Komisja Zagraniczna prowadziła wczoraj w dalszym ciągu dyskusję nad expose p. Ministra Spr. Zagr. wygłoszonem d. 15 stycznia.

Pos. Czapiński (P. P. S.) podkreślał sukces polityki polskiej, jakim bezsprzecznie było wspólne podpisanie paktu Kelloga przez grupę państw wschodnich. Fakt ten jest silnym atutem przeciw propagandzie bolszewickiej, oskarżającej nas stale o linję ofensywną wobec Rosji. Jako przykład jednak, że komunizm polski pracuje w duchu wojennym, mówca przytoczył artykuł Leńskiego z Nowego Przeglądu stawiający postulat odebrania „Ukrainy zachodniej" Polsce.

Duże wrażenie wywołało przemówienie następne, które wygłosił poseł niemiecki z okręgu łódzkiego zamiejskiego p. Will. Mówca podkreślił jako pomyślny fakt na drodze załatwienia sprawy mniejszościowej bardzo wyrozumiały i pojednawczy ton przemówienia p. Ministra Zaleskiego. P. Minister skonstatował, że w opinji obu narodów istnieją przeszkody do wzajemnego zbliżenia, jednakże mówca twierdzi, że po stronie niemieckiej nie istnieje potrzeba jakiejś nienawiści w stosunku do Polski, a literatura nastręcza cały szereg dowodów, iż Niemcy potrafili odnieść się do Polski z szczerością braterskiego uczucia. Mówca nie zaprzecza, że istnieje Drang nach Osten, ale przypomina, że i inne narody mają tendencję do rozszerzenia swych obszarów.

Niemcy w Polsce, oświadczył dalej p. Will, chcą być bardzo dobrym gatunkiem Polaka obywatela, z tą tylko różnicą, że już nie chcą się dobrowolnie wynaradawiać. Pragną oni naśladować Polaków, obywateli niemieckich, którzy zapewniają swój lojalny stosunek dla Rzeszy Niemieckiej oraz wierność dla polskiej kultury. Jak tamci ślubują wierność Rzeszy Niemieckiej oraz kulturze polskiej, tak my ślubujemy wierność Rzeczypospolitej Polskiej oraz kulturze niemieckiej. To też boli mówcę zarzut nielojalności w stosunku do Niemców, gdyż Niemcy w Polsce chcą być łącznikiem a nie przeszkodą. Niemcy w Polsce dążą do osiągnięcia syntezy kultury niemieckiej i polskiej, gdyż te dwa pierwiastki kulturalne łączą się w ich duszach w całość nierozerwalną. Do urzeczywistnienia tej syntezy atoli potrzeba zaufania i zaniechania posądzeń o tendencje antypaństwowe.

Ostatni mówca pos. Pragier (PPS.) podkreślił konieczność zwiększenia wpływu Ministra Spraw Zagranicznych w gabinecie, aby mógł on oddziaływać na wzmaganie się tych walorów życia wewnętrznego, które jedynie będą zapewniać skuteczność jego poczynaniom na zewnątrz. Dalszą dyskusję odłożono do wtorku przyszłego tygodnia.

LOSY POPRAWEK BUDŻETOWYCH.

Dowiadujemy się, że Rząd dążyć będzie do całkowitego przeprowadzenia wniesionych przezeń poprawek do budżetu w czasie rozważania ustawy budżetowej przez Senat.

SENAT

(Posiedzenie dnia 13 lutego b. r.).

Po przerwie miesięcznej wczoraj obradował znowu Senat. Przed porządkiem dziennym p. Marszałek Szymański wygłosił mowę w związku z 10-leciem istnienia Sejmu (10-lecie Senatu przypadnie za 3 i pół lat), w której m. in. powiedział:

SENAT O 10-LECIU SEJMU.

Parlamentaryzm polski jest jednym z najstarszych w Europie. Na wyspie Islandji przedtem jeszcze powstało przedstawicielstwo narodowe, zarodek przyszłych parlamentów świata. Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski uznał ustrój parlamentarny za najodpowiedniejszy dla Polski.

W parlamencie dzisiejszym przybyły nowe warstwy społeczne i narodowościowe, do kontuszów szlacheckich przyłączyły się sukmany chłopskie i bluzy robotnicze, przywdziawszy zewnętrznie jednolity strój współczesny... Ustrój parlamentarny zrósł się z polskim narodem i w zasadzie jest dla Polski odpowiednim ustrojem państwowym... Każden naród ma takie przedstawicielstwo, jakiego wart. Wskutek tego w Polsce większość członków parlamentu stanowią chłopscy i robotniczy przedstawiciele, czyli że parlament nasz jest ludowym, a więc demokratycznym. Dlatego też w parlamencie polskim, robotnik siedzi razem z burżujem, a obok chłopa zasiada wspaniały arystokrata. (Głos: Ironja!).

Teren ten jednakże był niejednokrotnie wyzyskiwany do działalności przeciwpaństwowej... Sejm w tym dziesięcioleciu był widownią ciągłych walk z Naczelnikiem Państwa, Józefem Piłsudskim.

Dziś Sejm stanął wobec wielkiego dzieła naprawy Konstytucji. Ustrój parlamentarny spotykamy w krajach najbardziej potężnych; wizjonizm wszędzie miał miejsce. W Polsce sprawa ta przedstawia się najciężej z powodu nieurobienia politycznego ogromnej ilości posłów, wybranych na mocy 5-cio przymiotnikowego a więc bardzo szerokiego prawa wyborczego. Marszałek Piłsudski został zmuszony toczyć walkę z osobistym składem zwołanego przez siebie parlamentu, walkę, która wytwarzała na zewnątrz nieodpowiadające rzeczywistości słuchy o zamiarach zniweczenia parlamentaryzmu, a utworzenia monarchji lub dyktatury. Obecnie toczy się walka o udoskonalenie parlamentu.

Do upadku Polski niemało przyczyniło się liberum veto. W nowożytnej Polsce veto redivivum przejawiło się pod postacią votum nieufności... W rezultacie był stan rozpaczliwy... Zwycięski Wódz, co Polskę uchronił od najazdu, czynem majowym skierował nawę państwową i życie polskie na inne tory, które umożliwiły dzisiejszy rozkwit życia polskiego we wszystkich dziedzinach i przejawach... Radość życia jest w Polsce powszechna.

Prawidłowa praca gabinetów w czasie pomajowym, to jest ostatnich trzech lat, polega na przemożnym, osobistym autorytecie Marszałka Piłsudskiego. Bezpieczenie ciągłości działalności Rządu na przyszłość wyłoni się z naprawy naszej Konstytucji.

Aby zrównoważyć uchwały Sejmu, było koniecznością stworzenia Ciała Ustawodawczego, któreby kontrolowało, uzgodniało i poprawiało postanowienia Sejmu. Postulaty Rządu w Senacie znajdywały większe pojmowanie, zrozumienie i poparcie niż w Sejmie.

Na zakończenie powołuję obecnych powstaniem uczcić pamięć Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej (Senatorowie wstają).

Po 10-minutowej przerwie zabrał głos sen. Strug (PPS.), który w imieniu stronnictwa oświadczy, że łącząc się z duchem tego przemówienia, musi zaprotestować przeciw ostrej krytyce drugiej Izby, t. j. Sejmu, która do Senatu nie należy. Pragnę podnieść, że oczywiście nigdy nie zamierzałem urazić lewicy swemi słowami. Przemówienia Marszałka Senatu nie powinny poruszać spraw Sejmu w zwykłych wypadkach, ale jestem w chwili osobliwej i musiałem skonstatować pomimo całej przykrości tego konfliktu, że walka była, że walka się toczy. (Sen. Januszewski: Przemówienia Marszałka powinny być zupełnie objektywne).

INNE SPRAWY.

Punktem pierwszym porządku dziennego był wybór 4 członków Trybunału Senatu. Wybrani zostali pp.: Józef Beck, Lucjan Żeligowski, Oswald Balzer, Zygmunt Nowicki.

Następnie przyjęto bez zmian szereg ustaw ratyfikacyjnych, uchwalonych ostatnio przez Sejm.

PAKT KELLOGA.

Następnie sen. Gliwic (B. B.) referował ustawę o ratyfikacji Paktu Kelloga, przed stawiając pokrótce historję usiłowań unikania i zażegnywania wojen.

Ustawę przyjęto przez aklamację.

ECHO ZAJŚCIA W BATIATYCZACH.

Następnie S. Dąmbski w imieniu komisji administracyjnej i samorządowej zdawał sprawę o wniosku nagłym Klubu Ukraińskiego w sprawie znanych tragicznych zajść w gminie Batiatycze przed miesiącem. Zatarg powstał na tle ceny przewozu drzewa, furmani niektórych wsi zgodzili się na cenę proponowaną przez przedsiębiorcę, mieszkańcy zaś Batiatycz protestowali i nie dopuszczali do przewozu kloców przez gminę. Spowodowało to aresztowanie 9 osób. Władze starały się następnie wpłynąć na ludność uspokajająco, pozatem zaś uzyskały od kupca podniesienie ceny przewozu o złoty na metrze. Nie zadowoliło to jednak ludności i dnia 11 stycznia doszło do katastrofy. Z zeznań świadków ustalono, że konwój policyjny dawał najpierw strzały ostrzegawcze, że jednak był atakowany kamieniami. Po zajściach aresztowano 22 osoby. Czytając zeznania odnosi się wrażenie, że w Batiatyczach działały czynniki, którym zależało na wszczęciu rozruchów. Komisja powzięła uchwałę, że władze powiatowe nie zaniedbały swych obowiązków a policja nie przekroczyła granic ustawowo zakreślonych jej działania.

Senator Makuch. Sprzeciwiam się wnioskowi pana referenta na tej podstawie, że sprawa nie jest tak wyświetlona, ażeby można było nabrać przekonania, że ani administracja ani policja nie ponoszą żadnej winy ani zaniedbania. Pan sprawozdawca przedstawił rzecz bardzo szczegółowo, ale nie wspomniał, że wszystkie te dane opierają się tylko na protokólach samej policji. W tej sprawie toczą się dochodzenia karne przeciw robotnikom. Ministerstwo mogło zażądać wglądu w akta tej sprawy. Świadkowie w sądzie przesłuchani ze swej strony oświetlili stanowisko administracji i policji.

Po przemówieniach senatorów: Makucha (Ukr.) i Gruszczyńskiego (PPS.), którzy przemawiali przeciw wnioskowi Komisji, zabrał głos p. Minister Składkowski: Starosta wyczerpał wszystkie środki będące w jego rozporządzeniu, by zapewnić bezpieczeństwo na publicznej drodze. To nie był żaden strajk zorganizowanych robotników, ale napad na drodze. Policja zgóry na tydzień przed wypadkiem uprzedzała ludność, że władze ustąpić nie mogą. Jest to wyjątkowo klasyczny przykład, kiedy administracja istotnie wszystko zrobiła. Ktokolwiek byłby na miejscu starosty, nie mógłby nic innego zrobić. Uważam, że w Batiatyczach zaszedł wypadek tragiczny, stwierdzam jednak, że i administracja i policja uczyniły wszystko, by uniknąć. (Oklaski).

W głosowaniu przyjęto do wiadomości sprawozdania Komisji.

INNE SPRAWY.

Następnie odrzucono ustawę w sprawie odroczenia dnia wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ustroju sądownictwa. Po załatwieniu dwóch jeszcze ustaw sejmowych (o umowach sprzedaży nieruchomości i o wstrzymaniu eksmisji drobnych dzierżawców gruntów) posiedzenie zamknięto. Data następnego posiedzenia nie jest jeszcze ustalona.

MEFISTO SOWIECKI NA WYGNANIU

BERLIN. (PAT.).—Z Angory donoszą, że wedle informacyj prasy tamtejszej Trocki przybył wczoraj wieczorem do Konstantynopola. Kierunek dalszej podróży Trockiego, jak również jego przypuszczalne plany nie są dotychczas znane.

AMAN UŁŁA POD KABULEM

BERLIN. (PAT.).— Z Moskwy donoszą, że wedle oficjalnych oświadczeń naczelnej komendy wojskowej Amanullaha, Kabul został zupełnie przez jego wojska osaczony. W walkach w pobliżu Argendi wojska Amanullaha pojmały do niewoli zastępcę naczelnego wodza oddziałów Habibullacha Sade, którego na rozkaz Amanullaha rozstrzelano.

PORTY POŁUDNIOWE ZAMARZAJĄ

WIEDEŃ, (PAT.).— Pisma tutejsze donoszą z Sofji, że port Warna zamarzł. Na Morzu Czarnem zauważono olbrzymie góry lodowe. Liczne okręty znajdują się na otwartem morzu i nie mogą dotrzeć do portów bułgarskich, ponieważ porty te są zamarznięte.

MROZY WE FRANCJI

PARYŻ. 13. 2. (PAT.). — W całej Francji zimno wzmaga się. W okolicach Paryża termometr wskazywał —15°, w Strasburgu —30°. W całej Prowancji padał śnieg, którego warstwa gdzieniegdzie dochodziła do 20 cm. grubości.

COOLIDGE ŚLADAMI TAFTA

WASZYNGTON. 13. 2. (PAT.). — Według krążących tutaj pogłosek, Prezydent - elekt Hoover nosi się z zamiarem mianowania Coolidge'a sędzią Najwyższego Trybunału Stanów Zjednoczonych na miejsce sędziego Holmesa, który, z powodu podeszłego wieku, ma w najbliższym czasie ustąpić. Jak wiadomo, przewodniczącym Najwyższego Trybunału jest również były Prezydent Stanów Zjednoczonych William Taft.

ZATARG W KOMISJI WOJSKOWEJ.

Pos. Kościałkowski (B. B.) jako prezes sejmowej Komisji Wojskowej, wystosował wczoraj pismo do biura Sejmu, w którem oświadcza, że dowiedziawszy się z gazet o tem, iż dwudziestu członków Komisji domagało się wyrażenia mu votum nieufności, zwołuje najbliższe posiedzenie Komisji na dzień 20 b. m., z następującym porządkiem dziennym: Wniosek o votum nieufności dla Przewodniczącego Komisji.

NOWE PODATKI.

Wczoraj wieczorem odbyła się konferencja z udziałem p. Prezesa Rady Ministrów Bartla oraz Ministra Skarbu Czechowicza i posłów Krzyżanowskiego, Polakiewicza i Romockiego. Tematem konferencji była sprawa rządowych przedłożeń podatkowych.

PROGI KOLEJOWE.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej podkomisji budżetowej referent budżetu Min. Komunikacji pos. Sobolewski (BB.) przedstawił w ogólnych zarysach dotychczasową politykę Ministerstwa w sprawie progów, przyczem stwierdził, że polityka ta doprowadziła do skartelizowania pośredników, co spowodowało wysrubowanie ceny progów. Ministerstwo mogąc obniżyć cenę drzewa tego nie uczyniło, wreszcie, że użycie podkładów bukowych w ilości miljona sztuk po cenach wyższych niż materjał sosnowy (wbrew stosunkom na rynku) nie osiągnęło celu, okazało się bowiem, że buczyna nie nadaje się do podkładów.

Następnie udzielił wyjaśnień przedstawiciel Kontroli Państwa.

Po dyskusji Podkomisja ustaliła zapytania, na jakie ma dać odpowiedź na następnem posiedzeniu podkomisji Ministerstwo Komunikacji.

REFORMA ROLNA.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji reform rolnych przystąpiono do dyskusji nad trzema projektami nowelizacji ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Po ożywionej dyskusji wyłoniono specjalną podkomisję, która ma wybrać jeden z wspomnianych projektów za podstawę do dalszej dyskusji i w ciągu 2 tygodni przedłożyć go pełnej komisji.

O LIKWIDACJĘ ZATARGU W GÓRNICTWIE

KATOWICE. (A.W.).—Na dzień 13 b. m. zapowiedziana była wspólna konferencja przedstawicieli pracodawców oraz organizacyj zawodowych w sprawie likwidacji ostatniego zatargu w górnictwie śląskiem, ponieważ jednak przedstawiciele poszczególnych organizacyj robotniczych nie chcieli obradować wspólnie, przeto musiano odbyć 3 konferencje mianowicie: o godz. 12 z przedstawicielami jeneralnej federacji pracy i chrześcijańskich związków zawodowych, o godz. 13.15 z przedstawicielami centralnego związku górników i o godz. 14 z przedstawicielami Zespołu Pracy.

Konferencjom tym przewodniczył komisarz demobilizacyjny inż Gallot, który oświadczył na wstępie, że nad kwestją podwyżki płac będzie można dysputować dopiero po ukończeniu prac specjalnej komisji rządowej, przybyłej z Zagłębia Węglowego celem zbadania stosunków w przemyśle węglowym, wobec czego przed miotem dyskusji mogą być obecnie jedynie postulaty dotyczące t. zw. idealnej części umowy zarobkowej.

Następnie przedstawiciele organizacyj przedłożyli swoje postulaty, z których najważniejsze są następujące: ograniczenie dnia pracy pod ziemią do 7 i pół godzin, zniesienie obowiązkowych przerw w pracy, wprowadzenia dodatków dla fachowców i robotników zatrudnionych przy podsadkach mokrych, zniesienie względnie ograniczenie kategoryj robotników, należących do t. zw. „pogotowia pracy", powiększenie deputatów węglowych, ustalenie minimalnych zarobków, opracowanie regulaminu dla członków rad załogowych od pracy, celem załatwienia spraw robotniczych.

Nad postulatami temi wywiązała się dyskusja ogólna, poczem przedstawiciele pracodawców oświadczyli, że w najbliższych dniach opracują kontrpropozycje na wysunięte postulaty. Jak się dowiadujemy następna konferencja naznaczona będzie prawdopodobnie na środę, dnia 20 b. m.

MASZEROWAĆ OSOBNO — UDERZAĆ RAZEM

O JEDNOLITY FRONT OBRONY PAŃSTWA

ROZPROSZONE WYSIŁKI. — TOP, LOP, LIGA MORSKA I KOMITET FLOTY NARODOWEJ. — POŁĄCZYĆ SIĘ!!! — MILJONY CZŁONKÓW, A NIE 30 ZŁ. NA BUDOWĘ PANCERNIKA. — BIERZMY PRZYKŁAD Z NIEMCÓW. — W JEDNOŚCI SIŁA.

Po wskrzeszeniu Polski, zaczęły powstawać społeczne instytucje, mające na celu pomnażanie środków obrony państwa. W 1919 r. powstała „Liga Żeglugi Polskiej“, przekształcona potem na „Ligę Morską“. W 1922 r. powstał Komitet Obrony Przeciwgazowej, przekształcony na Towarzystwo Obrony Przeciwgazowej i w 1924 r. została założona „Liga Obrony Powietrznej“.

Niektóre z tych instytucyj zaczęły rywalizować, wkraczając w dziedzinę innych. Towarzystwo Obrony Przeciwgazowej, jak sama nazwa wskazuje, zajmowało się przygotowaniem ludności cywilnej do obrony przed działaniem gazów trujących. Liga Obrony Powietrznej w zasadzie zajmowała się lotnictwem, ale dla większej popularności i większego efektu zaczęła wkraczać w dziedzinę gazów trujących. Niektórzy nawet prelegenci głosili wprost, że T. O. P. i L. O. P., to jedno i to samo. Wskutek tego były nieporozumienia i zaczął powstawać zamęt, który utrudniał pracę. Dawało się niejednokrotnie słyszeć zdanie, że byłoby o wiele pożyteczniej dla sprawy, gdyby instytucje społeczne, mające na celu pomnażanie środków obrony państwa, połączyły się razem.

Niżej podpisany, w broszurce p. t.: „Wojna Współczesna“, wydanej w 1922 r., podał projekt instytucji społecznej (Liga Obrony Państwa), którаby dzieliła się na 3 wydziały: lotniczy, gazowy i morski. Każdy wydział w swej pracy wewnętrznej byłby samodzielny, ale nazewnątrz występowałaby jedna instytucja, którаby urządzała pogadanki, odczyty i mogłaby wydawać pismo — tygodnik, w którym byłyby poruszane wszystkie sprawy, dotyczące lotnictwa, gazów trujących i morza. Odbywały się nawet w tej sprawie narady, w których brali udział: Wojewoda Sołtan, jen. Michaelis, mec. Waydel i niżej podpisany. Do pożądanego jednak skutku nie doszło, jakkolwiek wszyscy się zgadzali z zasadniczą myślą. Na razie połączyły się tylko dwie instytucje: T. O. P i L. O. P., tworząc jedną instytucję, pod nazwą: „Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej“.

Każda z tych instytucyj, z chwilą połączenia się, nic nie straciła, przeciwnie skorzystała, bo jest mniej zarządów, mniej pisaniny i mniej wydatków, a więc mniej pracy papierowej, lecz więcej pracy twórczej.

Pozostała samodzielną Liga Morska. Ale widocznie jednej instytucji społecznej, zajmującej się sprawami morza, jest dla Polski za mało, albowiem wkrótce powstał „Komitet Floty Narodowej“. Mamy więc w tej chwili dwie instytucje społeczne, poświęcone sprawom morza, czyli mamy dwie niańki do jednego dziecka, a wiadomo, że gdzie kilka nianiek, tam często dziecko chodzi z rozbitym nosem.

Ale to jeszcze nie wszystko. Obok tych dwóch stałych instytucyj, mamy jeszcze kilka dorywczych, które też zezują na morze. Ktoś zapewne dobrej woli rzucił projekt i napisał siarczyste wezwanie, rozesłane do wszystkich urzędów państwowych i instytucyj społecznych, wzywające do składania ofiar na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego. Widocznie myślał, że popularne imię wystarczy, pieniądze popłyną i wkrótce łódź będzie bujać po falach Bałtyku. Tymczasem lata biegną, a łodzi podwodnej niema.

Za tym przykładem poszli inni. Zebrało się kilka osób, które złożyły aż 30 zł. i 57 gr. (wyraźnie trzydzieści złotych i 57 gr.), napisały ognistą odezwę i zaniosły do pewnego pisma z prośbą o przyjęcie ofiary i wydrukowanie odezwy, nawołującej do składania pieniędzy na budowę... pancernika!

W redakcji nie przyjęto ani składki, ani też odezwy. Wtedy wynikła obraza i wędrówka do innego pisma, które składkę przyjęło i odezwę wydrukowało, zaopatrzywszy tytułem: Dobry przykład.

Dobry przykład! 30 zł. na pancernik, na którego budowę trzeba wiele miljonów. Ja uważam, że to był zły przykład, gdyż rozprasza wysiłki i wprowadza w błąd obywateli. Byłby istotnie dobry przykład, gdyby ci inicjatorzy nowych instytucyj i budowy łodzi i pancerników skupili swoje wysiłki w Lidze Morskiej, sami zapisali się na członków i zachęcili innych do tego samego. Przy odpowiednim wysiłku, Liga Morska powinna liczyć wiele tysięcy członków; nie byłoby dziwnem, gdyby liczyła kilka miljonów, bo to naprawdę instytucja wielce potrzebna i wielce pożyteczna. Przy rocznej składce 12 zł., mogła by powstać poważna kwota. Wtedy dałoby się ułożyć stały plan i rozpocząć poważną pracę. Bez trudu można byłoby przeprowadzić projekt, że pierwszym większym wysiłkiem byłaby budowa łodzi podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego. Gdyby z taką odezwą wystąpiła Liga Morska, to napewno skutki byłyby inne, niż odezwa osób, mało w Polsce komu znanych. Myśl więc pozostałaby ta sama, tylko skutki inne.

Liga Morska wydaje miesięcznik p. t.: „Morze“, pismo bardzo dobrze redagowane. Komitet Floty Narodowej też wydaje pismo „Flota Narodowa“. Mamy więc dwa pisma perjodyczne, poświęcone zagadnieniom morskim. Każde z nich ma bardzo niewielką liczbę prenumeratorów, koszty zaś wydania są dość znaczne. Gdyby oba pisma połączyły się razem, koszty wydania byłyby mniejsze i pismo stopniowo można byłoby ulepszać.

Przed wojną światową Niemcy mieli instytucję społeczną, poświęconą sprawom morskim — Flottenverein. Niemców w Rzeszy jest z górą 60 miljonów i im jednej instytucji, zajmującej się sprawami morza wystarczyło. Nas jest prawie trzy razy mniej i nam jednej instytucji społecznej, poświęconej zagadnieniom morskim nie wystarcza. My ciągle rozpraszamy się, pomimo to, że często powtarzamy hasło: „w jedności siła“. Jak nasi przodkowie każdą ucztę, podnosząc kielichy, kończyli hasłem: „kochajmy się!“, nie mogli zgodnie pracować dla dobra państwa, tak my ciągle powtarzamy: „w jedności siła“, nie umiemy skupiać się i pracować zgodnie, lecz ciągle rozpraszamy się, wskutek czego powstaje zamęt i bezplanowość pracy.

Pułkownik A. Małyszko.

ŻYD AMBASADOREM ST. ZJEDNOCZONYCH

NOWY JORK, 13. 2. (PAT.). — Żydowski „Morning Journal“ donosi, że **Hoover postanowił mianować ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Turcji Ludwika B. Mayera, wiceprezesa Metro-Goldwyn — Mayer Film Corporation.** Dziennik donosi, że Mayer przyjął już tę propozycję i zrezygnował ze swego stanowiska w firmie. „M. Journal“ zaznacza, że Mayer jest dawnym przyjacielem Hoovera i członkiem stanowego komitetu republikańskiego w Kalifornji.

Nominacja Mayera na stanowisko ambasadora w Turcji oparta jest na precedensie, gdyż prezydenci Roosevelt, Taft i Wilson każdorazowo mianowali żyda ambasadorem St. Zjednoczonych w Turcji. **Mayer urodził się w Kownie w r. 1885.**

ZWYCIĘSTWO RZĄDU W BUŁGARJI

SOFJA, 13. 2. (PAT.).—Ostateczne rezultaty wyborów do rad miejskich, które odbyły się w 65-ciu miastach z ogólnej liczby 93-ch, jakie liczy Bułgarja, stwierdzają, że listy rządowe uzyskały 46 i pół proc. głosów, czyli o 2 i pół więcej, niż przy wyborach w roku 1926. Sukces, osiągnięty przez partję rządową, zapewnia jej liczny udział w radach miejskich, gdzie opozycja odgrywać będzie rolę drugorzędną na skutek ogromnego rozdrobnienia głosów.

TORTURY STOSOWANE W MEKSYKU

Pisma Ameryki Środkowej, z wyspy Kuby i Ameryki Południowej przyniosły szereg wiadomości o torturach, jakie Rząd meksykański stosował wobec swoich więźniów. Wywołało to w Meksyku wielką konsternację. Szczególnem okrucieństwem nacechowane było postępowanie władz z Toralem, mordercą Obregona. Liberalny dziennik „Excelsior“, wychodzący w stolicy Meksyku, który o tem postępowaniu donosił szczegółowo, został zbojkotowany przez Rząd, a właściciele musieli wkrótce pismo sprzedać. Ale nie można było zmusić do milczenia dzienników sąsiednich republik, a tam właśnie zjawiały się długie artykuły o inkwizycyjnych metodach, stosowanych w więzieniach meksykańskich.

Stwierdzono, że na Toralu usiłowano wymusić zeznanie przeciw katolikom. W tym celu poddawano go najstraszniejszym męczarniom, trwającym całe dnie. Wieszano go np. za duże palce u rąk, albo za palce u nóg i kołysano w ciągu całych godzin. Inne męki, które morderca Obregona musiał znieść, są tak wstrętne, że nie nadają się do opisywania. Toral przedstawił sądowi dowody, że był torturowany. Rząd meksykański napróżno starał się przytłumić rozprawy sądowe, czego bowiem nie mogły powiedzieć dzienniki meksykańskie, to podały inne dzienniki, a przedewszystkiem pisma z Kostaryko: „Diario de Costarica“ i „La Tribuna“. Stwierdzono zatem z całą pewnością, że jeszcze w 20-ym wieku Rząd, pragnący uchodzić za władzę postępową, stosuje tortury, które pod pewnemi względami przewyższają okrucieństwem katusze, zadawane w średniowieczu.

HOOVER BĘDZIE SAMODZIELNYM W POLITYCE

NOWY JORK, 13.2. (PAT.).—W tutejszych, dobrze informowanych sferach republikańskich, panuje przekonanie, że *Herbert Hoovevr jako prezydent, poświęci szczególną uwagę polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych* i, jak się wyrażają, będzie „sam swoim sekretarzem stanu“. Dlatego też spodziewać się należy, iż na to stanowisko nie będzie mianowana żadna osobistość o wybitnej indywidualności, ale człowiek, posiadający zupełne zaufanie prezydenta i umiejący bezwzględnie mu się podporządkować. Ten punkt widzenia wyklucza możliwość nominacji, czy to Houghtona, czy Morrow. Szefem departamentu stanu zostanie prawdopodobnie albo Rolland Boyden z Bostonu, albo Henry Stimson, obecny gubernator Filipin i b. minister wojny w gabinecie Tafta. Obaj wymienieni cieszą się wielkiem zaufaniem prezydenta - elekta.

GŁOSY I ODGŁOSY.

FIDES INTREPIDA.

Głos Narodu w artykule, poświęconym Ojcu Św., Piusowi XI, pisze:

— Tajemnicę niezniszczalności Papiestwa tłómaczy nam jednak wiara, ucząc o Chrystusie ciągle obecnym w Kościele! Nie umiera już Chrystus, nie zginie też Papiestwo, które jest Jego znamieniem.

Znane „proroctwo biskupa Malachjasza“ nadaje Piusowi XI przydomek: „Fides Intrepida“ (Wiara Nieulękniona). Za wczas jeszcze w siódmym roku rządów Piusa XI na zastanawianie się, o ile i jak się to „proroctwo“ spełnia. Już teraz jednak możemy określić Pontyfikat XI w ogólnych rysach.

Syntezę Jego prac cechuje wzniosłość, szerokość i głębokość.

Nie gubi się Pius XI w chaosie codziennych, często bardzo ważnych wypadków i prądów. Wyrasta po nad nie wszystkie! Z wysokiego patrząc stanowiska ogarnia je spokojnem a nie uwikłany w nie tworzy ich objektywny obraz i sprawiedliwie ocenia ich moralną warokiem, a nie uwikłany w nie tworzy wzniosłą syntezę najszlachetniejszych dążeń ludzkości, rzucając hasło: „Pokój Chrystusa w Królestwie Chrystusowem“.

Syntezę prac Piusa XI cechuje ponadto — szerokość horyzontów... Lękano się po roku 1870, że zabór państwa kościelnego pomniejszy nie tylko autorytet Papieży, ale ich ducha, że ich strwoży i poniży do rzędu „kapelanów dworu włoskiego“. Stało się inaczej. W okresie swej niewoli piemonckiej stróżami Grobu św. Piotra byli mężowie o wielkich duszach i o szerokich sercach. Godnie ich rząd kończy Pius XI, któremu nic nie jest obce, co ludzkość porusza...

Lecz wzniosłość i szerokość horyzontów nie wyczerpują myśli Piusa XI. Dodać należy głębokość!... Każdy z ostatnich Papieży przechodzi do historji z pewnym, że się tak wyrażę, przydomkiem. Leon XIII „Papież Robotników“, Pius X „Święty“, Benedykt XV „Anioł Pokoju“, Pius XI przejdzie prawdopodobnie pod mianem „Papieża Akcji Katolickiej“. I to będzie bodaj że największy jego tytuł do sławy.

KWESTJA RZYMSKA.

Półurzędowa Epoka w artykule: Umowa Watykanu z Kwirynałem, oświadcza:

— Rozstrzygnięcie sporu, który trwał na półwyspie Apenińskim przyczynia się do dalszej konsolidacji stosunków na świecie, stanowi dobry przykład dla atmosfery porozumienia i pojednania, której tak pragną wszystkie narody Europy, a jak wiadomo naród polski w swej polityce temu pragnieniu daje wyraz szczególniej żywy i czynny. Opinja publiczna w Polsce wita ten akt dziejowy dokonany w dniu święta Papieża Piusa XI i w okresie roku jubileuszowego, ze szczególną sympatją i ze względu na specjalny stosunek państwa, którego większość ludności stanowią obywatele wyznania katolickiego i ze względu na serdeczne przyjazne stosunki łączące Polskę z królestwem Italji.

BIUROKRACJA.

Rzeczpospolita, pismo Chrześcijańskiej Demokracji, oceniając projekt rewizji Konstytucji, opracowany przez B. B., zauważa:

— Odrzućmy bowiem wszelkie zazdrostki z projektu B. B., a dojdziemy do wniosku, że, gdyby projekt ten miał wejść w życie, życie państwowe Polski znajdzie się w rękach biurokracji.

Nie prezydent bowiem Rzeczypospolitej, i nie poszczególni nawet ministrowie piszą projekty praw i układają budżety, ale szereg wyższych, a nawet niższych urzędników, ani bowiem najwyższa władza w państwie, ani najwyższa w danem ministerstwie nie jest w możności wykonywać tych zadań przy jednoczesnem sprawowaniu funkcyj administracyjnych i reprezentacyjnych i z konieczności wyręczać się musi urzędnikami. Jakże idealnego trzeba zespołu urzędniczego, by mógł sprostać zadaniu. Praca biurowa ma to do siebie, że odgranicza człowieka od życia realnego i powoduje zasklepienie zmysłu w formułkach mniej lub więcej poprawnych, mało jednak mających wspólnych z życiem codziennem, które wre i kipi i ani na chwilę nie pozostaje w spokoju. Nie idzie zatem, by śród urzędników nie mieli się znaleźć ludzie o szerokim horyzoncie myślenia i z bujną inicjatywą, jest ich jednak tak mało, że nie mogą zastąpić tych, co z życiem tem się zrośli, działają i tworzą. Sama zaś atmosfera biura z ludzi inicjatywy przez ciągłą monotonną pracę wytwarza z czasem obojętnych biurokratów, przywykłych do mniej lub więcej zdolnego odrabiania referatów.

BEZ SZKIEŁ

ESTETYKA ANTYSZAMBRY.

Pisałem już na tem miejscu przed paru dniami o elegancji antyszambry, obowiązującej dzisiaj w salonie. Chodziło mi mianowicie o te konkursy na buzie, i — nietylko na buzie, naszych pań.

Przyznaję ze skruchą, że zbłądziłem. Uszczypliwość, z jaką potraktowałem ten przedmiot, była conajmniej niewczesna, nieuzasadniona.

Wydawało mi się, że jest to czemś szkaradnem, ubliżającem wysokiej godności kobiety, jeśli jakiś „Codzienny Figlarz Ilustrowany" i „Wrzask Czerwony" do spółki z takim samym „Wrzaskiem" paryskim, w poszukiwaniu sensacyj i zysków, ogłaszają licytacje na urodę kobiecą.

Wydawało mi się, że w tem zestawieniu wyrazów: konkurs na kobietę, tkwi coś zgoł barbarzyńskiego, coś niesłychanie obelżywego dla naszych sióstr, żon i matek. Coś obrzydliwego, nasuwającego wspomnienie jakichś jarmarków końskich, czy czegoś w tym rodzaju...

Dalej wydawało mi się, że takie huraganowe owacje dla kobiet, które przypadek obdarzył pięknością, są wobec kobiet mniej ładnych czemś niesprawiedliwem i krzywdzącem. Gorzej: wobec tych Bogu ducha winnych stworzeń są wręcz okrucieństwem. Gorzej: są nietaktem.

Wydawało mi się też, że jest to ordynarne — jeśli zbiera się grono panów, mniejsza z tem, czem się zajmujących na codzień i jakie wyznających poglądy, i poczyna punktować różne zalety i felery fizyczne miss Czerniakowskiej, miss Górnej i miss Woli. A później wszyscy razem każą nam się zajmować taką szopką.

Wreszcie wydawało mi się, że jest to śmieszne, wciąganie w takie sprawy, w gruncie rzeczy błahe i— powiedzmy otwarcie — głupie, różnych dostojników państwowych, fotografowanie miss Radom, czy miss Polonji z ambasadorem i bez ambasadora, w samochodzie i bez samochodu, z tyłu i z przodu...

Ale... teraz widzę, że byłem w błędzie. Bo, oto wyjechała na tapet ni mniej ni więcej, tylko — estetyka. Jeden z dzienników reklamujących tego rodzaju idjotyczne konkursy, wydrukował czarno na białem, przepraszam, czerwono na białem, że te konkursy, szerzą wśród mas... poczucie estetyki.

A to co innego! Jeśli szerzą, jeśli wśród mas i jeżeli estetykę, to — wszystko w porządku.

Teraz tedy rozumiem... Teraz wiem, że te publiczne oględziny włosów, łydek, i tym podobnych intymnych szczegółów (które pozwolę sobie pominąć), jest tylko estetyką. Że to mierzenie centymetrem grubości kostek, kolan... oglądanie zębów, owalu twarzy, mierzenie talji it.p. to tylko estetyka. Że to zaglądanie w szczególności w zęby... to tylko estetyka.

Tylko jednego mimo wszystko nie rozumiem. Po co, u licha, oni się tak gęsto tłomaczą? I to aż tą estetyką?

Very.

BYRD POD BIEGUNEM POŁUDNIOWYM

Na zasadzie specjalnej umowy jednego z naszych współpracowników z dziennikiem włoskim „Corriere della Sera", zamieszczać będziemy stale w „Polsce" korespondencje z wyprawy do Bieguna Południowego, pozostającej pod kierownictwem Komandora Byrda.

Jako pierwszą zamieszczamy w dzisiejszym numerze „Polski", korespondencję Russela Owena, datowaną 28 stycznia, a wysłaną z okrętu „City of New York" stanowiącego główną bazę operacyjną wyprawy.

Redakcja „Polski"

Na pokładzie „City of New York".

Komandor Byrd dokonał dzisiaj rano swego pierwszego wspaniałego lotu w okolice podbiegunowe. Wyruszył on o godzinie dokładnie 2 m. 53 i wylądował o 7 m. 53, po przeleceniu nad Ziemią Edwarda VII i posunięciu się następnie aż na wyżyny podbiegunowe. Odlot nastąpił w warunkach atmosferycznych poprostu znakomitych. Wichura, panująca od szeregu dni nad Wielką Zaporą, ustąpiła zupełnie i stan lodów wydawał się być dużo lepszym, niźli do niedawna. Byrd długo badał niebo, rzucając od czasu do czasu okiem na barometr i wydając zarządzenia dla przygotowania samolotu. Wkrótce nasz znakomity „Stars and Stripes" był gotów do lotu.

Kierowanie się według instynktu.

Cały potężny arsenał przyrządów naukowych, z którego meteorolodzy wyprawy wydobywają od czasu do czasu swe pracowite horoskopy, przynosił wcale niepomyślne, a przedewszystkiem sprzeczne sygnalizacje. Byrd jednak zwykł był zazwyczaj mówić, że naukowe przyrządy są wprawdzie pożyteczne i nieocenione, mimo to jednak nie są jeszcze wszystkiem i że do podróży lotniczych potrzebny jest jeszcze instynkt. Dlatego też, nie oglądając się zbytnio na biuletyny meteorologiczne, odleciał, ufny w dobrą pogodę i w ten właśnie instynkt, mimo ostrzeżeń ludzi i nauki.

Byrd kierował się przedewszystkiem na Ziemię Edwarda VII, którą, jak doniosły otrzymane sygnały radjowe, pragnął zbadać wdłuż owego nadbrzeżnego profilu, określonego na mapach Antraktydy, jako mało znane obszary, w rzeczywistości będące nie mniej tajemnicze, aniżeli tamte na Biegunie Północnym. Następne doniesienia radjowe przyniosły nam wiadomość, że „Stars and Stripes", kierując przód swój ku nieznanym lądom, przeleciał w dalszym ciągu nad Ziemią Scotta i górzystym węzłem Królowej Aleksandry. W umówionych uprzednio odstępach czasu radjo donosiło nam o coraz to nowych odkryciach: w krótkich słowach przy każdej sygnalizacji wyczytywaliśmy radość naszego walecznego komandora.

W żegludze powietrznej dokonane odkrycia.

„Odkryliśmy nową wyspę". — „Lecimy dalej". Następnie: „Wszystko pomyślnie". I znowu: „Odkryliśmy dalszych jedenaście gór, wznoszących się na lodowych przestrzeniach nagiemi skałami".

Po tylu tygodniach oczekiwania, w czasie których wzrok spoczywał wiecznie na śniegach i lodach, nareszcie słyszymy coś nowego: „nagie skały..." Po tej sygnalizacji wyczekiwaliśmy w napięciu ponownego przywołania. „Stars and Stripes" znajdował się zaledwie o paręset kilometrów od Bieguna. Mechanizm aparatu i doskonałe działanie motoru, napewno zachęcą Byrda do przelecenia nad upragnionemi wierzchołkami południowego krańca ziemi, dla którego zdobycia dziesiątki i dziesiątki odważnych podróżników poświęcało swe życie. Przy trzeciem przywołaniu radja dowiedzieliśmy się krótkiego: „Wracamy". I nadzieja wielkiego gestu, mogące go być dokonanym w tym dniu, niepowrot nie minęła. W czasie, gdy w napięciu uwagi rozważaliśmy i przeżywaliśmy szczegóły lotu, na pomoście „City of New York" nie mniejsze powstało napięcie. Oto członek załogi, lustrujący niebo i morze we wszystkich kierunkach przez lunetę, wykrzyknął w pewnej chwili: „Bolling przybywa! Eleanor Bolling!"

Przybycie „Bolling".

Statek transportowiec, któremu powierzono dowóz żywności i materjałów dla naszej wyprawy, powracający po raz drugi z Nowej Zelandji do Morza Biegunowego, ukazał się istotnie na horyzoncie. W przezroczystej jasności atmosfery, na najdalszej granicy nieba i oceanu zarysowywał się coraz wyraźniej kadłub okrętu. Podnieśliśmy natychmiast wielką flagę, na znak pozdrowienia i radości. Wkrótce zaś potem również wzdłuż długich masztów „Eleanor Bolling" spostrzegliśmy podnoszącą się powoli flagę gwiaździstą. Spostrzegli nas. W godzinę potem, okręt transportowiec znajdował się już na naszych wodach. Któż mógłby przypuszczać, że okręt ze stali będzie mógł przedostać się poprzez lodowce i dotrzeć bez wypadku aż pod Wielką Zaporę? Dotychczas w podbiegunowe wody zapuszczały się jedynie okręty drewniane, rzadko tylko łamacze lodów. Jest to zatem jeszcze doświadczenie z naszej wyprawy.

Wkrótce później usłyszeliśmy w powietrzu warczenie motoru „Stars and Stripes" i ujrzeliśmy, jak poszukiwał aparat dogodnej przestrzeni do lądowania, krążąc szerokiemi kołami nad Zatoką. Następnie, przy zamkniętym motorze, piękny nasz samolot skierował się ku „Little America", której skaliste brzegi Zapory nie pozwalały nam dojrzeć. Dopiero w kilka godzin nasze radosne okrzyki pozdrawiały Byrda na pokładzie naszego statku.

Russel Owen.

VARSOVIE — NICE

(Obrazek autentyczny)

Pan Olgierd, człowiek gładki i światowy, który dużo jeździł i widział, znalazł się pewnego dnia na Dworcu Centralnym, by udać się drogą na Wiedeń do Nicei.

Pomimo ciężkich czasów, i ogólnego narzekania, pociąg pospieszny był jak zwykle przepełniony, tak iż pan Olgierd z trudem znalazł wolne miejsce. Rozlokowawszy więc swoje pakunki, jak można najostrożniej, usadowił się na szczęśliwie zdobytem miejscu i, wyciągnąwszy gazety jął je przeglądać z miną człowieka, który spełnił swój obowiązek.

Naprzeciw niego widniało puste miejsce założone gazetami i drobnemi pakunkami, więc domyślił się bez trudu, że dla kogoś zarezerwowane i czekał bez zainteresowania na jego przezornego właściciela.

Na peronie był tłum ludzi. Jedni wchodzili, drudzy wychodzili z wagonów, inni się potrzykroć żegnali i ściskali. Zgiełk, szum i wykrzykniki; jak zazwyczaj przed odjazdem warszawskiego „zagranicznego" pociągu.

Naraz w ostatniej chwili przed samym jego odejściem hałas się uczynił w korytarzu wagonowym i do jego wnętrza wgramolił się opasły i zadzierzysty jegomość o typie prosperującego szlagona w towarzystwie nie mniej pulchnej jejmości. Za nimi dźwigany tragarz z pakunkami. Nastąpiła krótka bezceremonjalna inspekcja poszczególnych przedziałów i naraz szlagon, zoczywszy wolne w przedziale pana Olgierda miejsce, z równą bezceremonialnością leżące gazety i drobiazgi zeń usunął i ryknął na cały głos:

— Marysiu tu jest wolne miejsce, tylko się spiesz bo zaraz zajmą.

Jejmość, nie namyślając się długo, usadowiła się na niem, kładąc swe liczne, sznurkami powiązane pudełka i skrzynki, wszędzie gdzie się da.

Pan Olgierd, jako człowiek lojalny i dobrze wychowany, zwrócił grzecznie szlagonowi uwagę, że miejsce to, z uwagi na leżące gazety i pakunki, jest prawdopodobnie zarezerwowane na co szlagon zmierzył go pogardliwym wzrokiem i odburknął:

— A co mię to obchodzi!

Pan Olgierd nie protestował, uważając to za bezcelowe i oczekiwał dalszego rozwoju wypadków.

Po chwili wkroczył do przedziału elegancki porucznik wojsk polskich, i salutując uprzejmie, zwrócił się do tłustej jejmości o zwrot miejsca, które jak się okazuje, przez niego było zarezerwowane.

Na to szlagon się ujął za swą połowicą i jął porucznika łajać że miejsca nie pilnuje, że wojsko wprowadza dezorganizację, że wojsko to pasożyty i darmozjady, że to i owo...

Porucznik wstrzymał wybuch, lecz odrzekł tonem surowym, że sprowadzi konduktora.

— A niech se pan sprowadza i samego zawiadowcę stacji, albo i samego ministra, a ja miejsca nie puszczę i basta — zakomenderował na to otyły jegomość.

Nie pozostawało nic jak wezwać konduktora, co też Bogu ducha winny porucznik uczynił.

Zafrasowany urzędnik kolejowy, zjawiwszy się na wezwanie, prosił najpierw, potem żądał ustąpienia miejsca, lecz nic nie pomogło, bowiem nasz bohater zawziął się i rozpętawszy swą sarmacką wymowę, jął kląć siarczyście ni stąd ni z owąd na porządki w Polsce wyliczając jednocześnie wszystkie zaniedbania, które w ciągu ostatnich lat pięciu rzekomo władze polskie popełniły, oraz pieniąc się zapamiętale i ganiąc wszystko, co w tym czasie uczyniły. W końcu wyznał, że sobie gwiżdże na wszystkich „i co mu kto zrobi...?"

Obrażony porucznik nie pozostał mu dłużny w odpowiedzi i wyliczył przy sposobności wszystkie błędy i przewinienia, jakie od lat 5-u przypisuje się Sejmowi. Wyzwiska od bydląt posypały się z szybkością petard, trwało to niemal 3 godziny, t. j. do chwili, kiedy niefortunny porucznik wysiadł nareszcie na jakiejś prowincjonalnej stacji.

Pan Olgierd z niemą rozpaczą przysłuchiwał się, chcąc niechcąc, tej poucza- jącej scenie i szukał w pamięci czy widział coś podobnego gdzieś w swych podróżach we Francji, Włoszech lub Czechosłowacji. Nie znalazł. Wydarzeniu temu przyglądał się również inny obecny w przedziale pan o rysach wybitnie semickich i obleśnie się uśmiechał, potakując co raz to jednej to drugiej stronie...

Koło granicy czeskiej pan Olgierd postanowił jednak zbadać powód tak arbitralnego postępowania naszego rodzimego pieniacza, więc zdobywając się na maksimum zimnej krwi, zagadnął go:

— A szanowny pan dokąd?

Obywatel nasz, przeszywszy go podejźliwem lecz pełnem dumy spojrzeniem, odrzekł że na Rywierę, bo tak się żonie zachciało. Zresztą człek musi sam odpocząć po ciężkich stosunkach w kraju, po nieporządkach, po złodziejstwach, po...

Pan Olgierd myślał, że już znaną litanję posłyszy, lecz na szczęście pociąg wjechał na stację graniczną czeską, więc wylew żółci naszego obywatela powstrzymał.

Śród ruchu, rewizja paszportów i bagażu i wreszcie wizyta konduktora czeskiego, który, widząc naszego ex-suwerena z pakunkami w korytarzu, zaproponował mu inny przedział zdala od żony.

Ten znów lecz już łagodniej zaprotestował, widząc obcy mundur, i „scena" nie powtórzyła się dzięki energicznej interwencji pani Marysi. Obywatel się pohamował, lecz dopadłszy po jakimś czasie pana Olgierda, zaczął mu się uskarżać na czeskie porządki, na czeskie krętactwa, na spory graniczne i amunicyjne i Bóg wie na co jeszcze. Pan Olgierd nic na to nie odrzekł.

Na granicy austrjackiej ta sama komedja, tylko ofiarą krytyki reformatora padli urzędnicy, rząd i porządki austrjackie. Pan Olgierd zaczynał nabierać dobrego humoru.

Kiedy nareszcie ekspres nicejski wypłynął na słońcem zalane Lazurowe Wybrzeże, pan Olgierd, zupełnie udobruchany, zagadnął szlagona, czy to nie szczęśliwy kraj, który tak piękną naturę posiada, sądząc, że czar morza i pobliskich Alp zmiększy zatwardziałe serce naszego prowincjonalnego Katona z Koziej Woli.

Żachnął się na to gruby jegomość i odrzekł:

— Co mi tam po morzu i górach włoskich, kiedy u nas pod Krakowem lub Zakopanem to jeszcze ładniej, a te makaroniarze i katarynarze włoskie to mi już zupełnie obrzydły. A co za porządki, panie kochany, to żyć się odechciewa. Toć to u nas w Polsce sto razy lepiej!

— Jakto lepiej zdziwił się pan Olgierd, „a przecież tak pan Polskę ganił w drodze do czeskiej granicy?"

— No tak — odrzekł obywatel zakłopotany — „Bo widzi pan, jak człowiek w Polsce nie zwymyśla, to nigdy porządku nie będzie!"

Paryż. **Stefan Kleczkowski.**

BIAŁYSTOK KU CZCI OJCA ŚW.

(Korespondencja własna)

Białystok godnie uczcił święto papieskie... Mimo 25 stopni mrozu, wspaniały Kościół Farny przepełniony. Sumę celebrował J. E. Ks. Z. Michalkiewicz, Biskup Sufragan Wileński, wzruszając do głębi obecnych w podniosłej mowie od tronu Biskupiego.

Wieczorem obszerna widownia teatru Palace zajaśniała mnóstwem świateł na przyjęcie tysiąca z górą uczestników Akademji.

Otwarcia dokonał Prezydent Miasta, p. Hermanowski, podnosząc umiłowanie naszego Kraju i Narodu przez Najdostojniejszego Jubilata, który nie zawahał nawet na niebezpieczeństwo się narazić, pozostając w Warszawie podczas najazdu bolszewików. Po wykonaniu programu artystycznego, wygłosił przemówienie „O życiu i dziełach Papieża Jubilata" ks. Dr. Wł. Hałko, rektor tutejszego Gimnazjum, który m. in. powiedział:

— Podobnie, jak od zarania naszej ery, Pontyfikat nie ustępował z Rzymu przed hordami ludów północy, choć zarysowały się podstawy jego światowej potęgi, tak też i później poprzez wieki średnie, kiedy to długi szereg Ojców Chrześcijaństwa był jedyną w nawale barbarzyńskiej ostoją nauki i kultury, kiedy, dzięki Stolicy Św., powstało w Europie aż 21 uniwersytetów, tak też i dziś najwięksi historycy świata chylą czoła przed nieogarnionym genjuszem Papieży i wiekopomnemi dziełami ich ducha.

W rzędzie tych świetlanych postaci jawi się w naszych czasach uroczystujący dziś Pius XI, od najmłodszych lat zadziwiający współczesnych skarbnicą głębokiej swej nauki, jak i mnóstwem dokonanych prac społecznych. Po otrzymaniu trzech doktoratów i po następnem wyróżnieniu się na stanowisku prefekta Bibljoteki Ambrozjańskiej w Medjolanie, w której setkom uczonych niezmiernie ułatwiał studja, wprost nawet kierując ich pracą, przyszła kolej na Bibljotekę Watykańską, którą zawiadywał, póki nie wysłano go na trudną placówkę dyplomatyczną w naszej, podówczas znękanej i spustoszonej, a przez obcych zajętej Ojczyźnie. Tedy nowy Legat, złożywszy naj pierw hołd naszej Królowej Jasnogórskiej, jął goić rany, zadane naszemu krajowi, jak najlepszy lekarz, pobudzając wszystkich do ofiar i wysiłków dla ratowania nieszczęśliwych rozbitków wojny, tak, że jako Nuncjusz Apostolski, nietylko w dziedzinie religijnej, ale i politycznej, stał się prawdziwym opiekunem naszego Państwa. A kiedy przedstawiciele innych rządów zwątpili już w siłę obronną naszego Narodu, nie uległ zwątpieniu, lecz pozostał, by krzepić ducha oblężonej Warszawy, mawiając przytem:

— Nie mam zamiaru opuszczać Polski, ale, gdyby zaszła potrzeba, gotów jestem i życie tutaj położyć.

Nawet z osobistych dochodów czynił ofiary, byle ulżyć bezdomnym i opuszczonym, a przyswoiwszy sobie trudną mowę polską, chętnie się nią posługiwał w licznych swych podróżach urzędowych do wszystkich większych miast Polski.

Czego pragnie dziś najbardziej Ojciec Święty?

Oto najpierw: 1) Żeby kultura i praca katolicka dotarła aż do najdalszych zakątków ziemi, tam zwłaszcza, gdzie ciemnota największa, a życie w półdzikim stanie wykopało tym skazańcom losu otchłań niedoli. Do nich tedy, do trędowatych Azjatów, ludożerczych Indjan, wyczerpanych skwarem pustyni murzynów, wysyła Pius XI-ty swoich misjonarzy, słusznie licząc na pomoc naszą w tem dziele. 2) Drugą jego troską, by ludy wierzące odrodziły się w duchu braterstwa i ofiary, jak ongi zalecał „Biedaczyna z Assyżu". 3) Trzecie żądanie Papieża Jubilata, to odrodził mło dzież w świetle ideałów katolickich, by w naszym zwłaszcza kraju urosła w moc i siłę do walki o lepszą przyszłość.

Niemilknące oklaski były odpowiedzią na to wspaniałe przemówienie.

Po wygłoszeniu przez P. Kuczyńskiego ody Ignacego Balińskiego „Do Łodzi Piotrowej" i odśpiewaniu hymnu „Cześć Papiestwu", p. Prez. Hermanowski odczytał projekt adresu do Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie o przebiegu uroczystości, w której oprócz kilkunastu księży proboszczów i miejscowego duchowieństwa, wzięły udział wszystkie związki i stowarzyszenia katolickie, przedstawiciele miejscowych władz państwowych i samorządowych, oraz tłumy mieszkańców Białegostoku. Wychodzącemu z sali J. E. ks. Biskupowi Michalkiewiczowi zgotowano owację.

G. Ch.

MOTOCYKLEM PRZEZ BAŁTYK

PORT W GDYNI ZAMARZŁ.—ZATOKA GDYŃSKA POKRYTA GRUBĄ WARSTWĄ LODU. — BRAK ŁAMACZA LODÓW. — PIESZO Z GDYNI DO OKSYWI. — MOTOCYKLEM PRZEZ ZATOKĘ GDYŃSKĄ.

(Korespondencja własna).

Gdynia, 13 lutego.

Odczuwa się tutaj silny brak łamacza lodu. Holowniki portowe z powodu grubej warstwy lodu, z trudem mogą sprostać swemu zadaniu, narażając się na wygięcie steru i połamanie śrub.

Wprawdzie Urząd Morski wynajął na przeciąg kilku dni z Gdańska łamacz lodu „Richard Damm", który bez przerwy bił w porcie lód, by ułatwić wejście i wyjście statkom, ale, niestety, odwołano go z powrotem do Gdańska.

Zachodzi teraz obawa, że o ile nie zmi, nią się warunki atmosferyczne, port będzie zamknięty dla żeglugi morskiej. Znajdują się w porcie statki, do których nawet nie można dojść przy pomocy łamacza lodu. Okręty załadowane nie chcą wychodzić z portu, gdyż obawiają się zamarznąć na pełnem morzu, tembardziej, że Bałtyk do połowy już pokryty powłoką lodu.

Wszystkie statki, znajdujące się na redzie, wciągnięto bez wyjątku do portu, gdyż w razie burzy lub silnych wiatrów, mogłyby być zerwane z kotwic i doznać silnych uszkodzeń.

Obecnie znajduje się w porcie 29 statków, z których tylko dwa ładują węgiel, dostarczony do portu, z powodu nieporozumień pomiędzy P. K. P. i kopalniami, w bardzo znikomych ilościach.

Komunikacja między Oksywią i Gdynią odbywa się pieszo po lodzie, a odważniejsi nawet urządzają przejażdżki motocyklami po zatoce gdyńskiej.

Również Sund i Kategat pokryły się grubą warstwą lodu, więżąc w swych kaj danach wielką ilość okrętów.

Nadeszła wiadomość telegraficzna, że statek polski „Robur III", zamarzł w Kanale Kilońskim.

Z SALI KONCERTOWEJ

PORANEK KU CZCI KARŁOWICZA

Program obejmował dwa poematy symfoniczne (Odwieczne Pieśni i Stanisław i Anna Oświęcimowie), które wykonała orkiestra filharmoniczna pod dyr. p. Ozimińskiego, oraz koncert skrzypcowy. Wykonawcą jego był młody, utalentowany skrzypek, p. Z. Roesner, uczeń prof. W. Kochańskiego. Posiada on ton piękny, oraz technikę, należycie już wyrobioną; gra jednak za spokojnie, bez zacięcia wirtuozowskiego. Może trema odebrała mu werwę, powinien jednak zwrócić uwagę na to, by produkcję swą należycie ożywić. Towarzyszyła mu orkiestra, pod dyskretną dyrekcją prof. Kochańskiego.

Popołudniowy koncert symfoniczny na leżał do bardzo udatnych. Z solistów wzięli w nim udział śpiewaczka, p. J. Turczyńska, oraz wiolonczelista, p. R. Lanes. P. Turczyńska jest właściwie śpiewaczką operową, jednak i na estradzie koncertowej czuje się swojsko; umie nadać wykonywanej kompozycji właściwy wyraz, prowadząc linję melodji szlachetnie i muzykalnie.

Wiolonczelista, p. Lanes wykonał Schelomo Blocha, oraz koncert Saint-Saensa. Jakkolwiek pod względem technicznym można było zauważyć tu i ówdzie pewne niedokładności, jednak jeżeli chodzi o wewnętrzną stronę gry, to dała ona słuchaczowi wiele satysfakcji.

Najwięcej jednak zainteresowania wywołał utwór p. T. Szeligowskiego p. t.: Kaziuki. P. Szeligowski, mało znany był dotąd, jako kompozytor. Niedawno p. St. Szymanowska wykonała na swym recitalu wartościową jego pieśń p. t.: Wanda, obecnie stanął przed nami z dziełem większem, poważnem. Suita Kaziuki, wzięła swoją nazwę od jarmarku, jaki odbywa się co roku w Wilnie w dniu 4 marca. Autor spożytkował w niej szczęśliwie kilka motywów ludowych litewskich i białoruskich i można powiedzieć, że potraktował je w układzie swym bardzo oryginalnie. Naogół Kaziuki kipią werwą, sceny ludowe są pełne życia, a wielce przyczynia się do podniesienia siły ekspresji efektowna instrumentacja. Pewne reminiscencje z Strawińskiego nie ujmują wartości dzieła, z którego zresztą wygląda własna fizjognomja kompozytora, o talencie twórczym znacznym, po którym zatem wiele w przyszłości spodziewać się należy.

J. Głowacki.

Z TEATRU POLSKIEGO

DWAJ PANOWIE B. Komedja w 3-ch aktach MARJANA HEMARA.

Po p. Antonim Słonimskim, twórcy „Murzyna Warszawskiego" przyszedł p. Marjan Hemar i... odniósł zwycięstwo.

Już przed odsłonięciem kurtyny czuć było zapach laurów. Było ciemno, ale niewątpliwie laurowo. Na sali in corpore cała literatura, wszyscy bliżsi i dalsi krewni „Wiadomości Literackich" i wielcy poeci z „Qui pro Quo". Jeśli kogo brakło, to niewątpliwie zapaść musiał na grypę.

Przez salę szedł pomruk głuchy, ale wiele mówiący: ujrzymy arcydzieło. Co do tego nie było najmniejszej wątpliwości.

Że drżeniem serc przepełniona sala znawców i nieznawców teatru oczekiwała uroczystej chwili... rozpoczęcia misterjum.

Wreszcie rozpoczęło się. Co prawda rozpoczęło się dość nudnie i banalnie. Autor sam to przyznał, gdy nieco później przez usta jednego z bohaterów opowiadał o sposobach konstruowania dzisiejszych sztuk krajowych; poszczególne części sprowadza się z zagranicy i montuje się je w kraju. Stwierdziłem w pierwszym akcie, że monterzy w Polsce nie dopisują.

Pierwszy akt nieco się przeciągnął i publiczność artystyczno - literacka niecierpliwiła się. Nie sposób tak długo oczekiwać na zademonstrowanie swej życzliwości i sympatji dla autora, który jeśli w kolebce nie urwał łba hydrze, to wszakże już w pierwszym akcie pokazać „lwi pazur".

Chociażby w tytule. W północnej części Warszawy lubią skróty, tam się nie mówi, zwracając się do sąsiada: Panie Apfelbaum, — lecz: — Panie A. Dlaczego więc nie ma być dwóch panów B. I byli. I była nawet akcja bardzo solidna. Niewierna żona, zwierzający się jej przyjaciele, zazdrosny mąż, fabryka sztuk teatralnych, kulisy i t. d. i t. d. Najpierw się coś na scenie działo, a potem, ponieważ publiczność podejrzewana jest zasadniczo o tępotę, jeden z aktorów opowiadał obszernie, co ludziska przed chwilą na scenie widzieli. Genjalne: lwi pazur. Pointa pierwszego aktu była krótka: Co będzie w akcie drugim?

W przerwie była owacja...

Klaskaniem mając obrzękłe prawice, sala przystąpiła do słuchania aktu drugiego. — W tajemnicy można powiedzieć czytelnikom, że gdyby tego aktu nie było, nicby nie zaszkodziło, ani sztuce, ani publiczności, ani autorowi.

Wogóle wystarczyłoby słuchaczom wiedzieć, że spółka autorska polskich Fleurs'a i Cavaliers'a, (t. j, Bertoni i Gorzeń) popełniła sztukę i wystawiła ją w teatrze. Możnaby to nawet obwieścić publiczności za pomocą plakatu...

Kulisy teatru tak są już znane nietylko literatom z pierwszych rzędów krzeseł, ale i widzowi z galerji... Kriwoje Zierkało robiło na tem swego czasu interes wcale niezły...

Po obejrzeniu tego rejwachu temperatura na sali podnosi się o 20 procent. Wiedzieli wszyscy, iż oglądają coś niezwykłego, tylko nikt nie wiedział co.... Czy autor chce coś nowego powiedzieć? Czy jest to satyra na teatr? Autora nie pytano i słusznie, sam on z pewnością nic o tem wiedzieć nie może.

Czy autor „Dziadów" wiedział, co to jest 44? Nie. Skąd więc nowi twórcy, pp. Hemar czy kto inny mogą być narażeni na takie pytania?

Potem był jeszcze akt trzeci. Sprawiedliwie mówiąc najlepszy co do pomysłu, nawet oryginalny, ale p. Hemar jest zwolennikiem sztuki czystej, która nie lubi czystej wody...

Skąd się w tej komedji wzięło tylu kanalji. Właściwie i est w niej jeden jedyny, uczciwy naprawdę człowiek, ów Gorzeń, ale łączy swą uczciwość z fenomenalną głupotą. Wierzyć się nie chce, że ten kretyn może być wogóle literatem. A może?

Naturalnie nie obeszło się w „Dwóch panach B." bez rozwodu, bo i jakże, coby na to powiedział p. Boy, gdyby p. Hemar popełnił takie zaniedbanie. Zresztą p. Boy i p. Słonimski zostali należycie przez autora w samej sztuce zareklamowani. Nawet, znowuż całkiem dowcipnie. Co prawda, to prawda.

I jeszcze jedno: w akcie pierwszym p. Hemar wprowadził na dalszym planie postacie osób, o których jest mowa na planie bliższym, dał dowód, że stać go na pomysły nowe...

Ale to wszystko, cośmy widzieli onegdaj w Teatrze Polskim, nie było właściwie sztuką, lecz jakąś rewją rozwodnioną na trzy akty.

Ale jakie przyjęcie w prasie, już w pierwszych notatkach. Klękajcie narody. Sam pan B. w „Kurjerze Porannym" obwieszcza:

— Wszystko razem — brawurowy atak przypuszczony do publiczności i wygrany na całej linji.

A p. J. W. z urzędownie namaszczonej Epoki:

— Jest to z talentem, z werwą, przedewszystkiem zaś z dużym tupetem napisana farsa.

O, tupet był! I jeszcze jaki.

Nie wiem, co napiszą inni augurzy, ale z pewnością nie poskąpią pochwał. Jeden wprawdzie jest wśród nich sprawiedliwy, ale nie wiem, czy zechce być odważny.

Swoją drogą, widząc aktorów, z całą sumiennością odtwarzających tupetowe arcydzieło, żal mi było tych ludzi... Szczególnie pp.: Maszyńskiego, Daczyńskiego, panią Kamińską i... zresztą poco wyliczać ofiary... A przecież, oni to właśnie uratowali „Panów B." swą pracą i talentem....

Po p. Słonimskim przyszedł p. Hemar... Czekamy na Własta... Musi być trójka wielkich wieszczów narodu... z północnej części Warszawy.

Leon Radziejowski.

KULTURA I SZTUKA

NAGRODA MUZYCZNA M. W. R. I O. P.

P. Minister W. R. i O. P. zgodnie z wnioskiem jury przyznał na rok 1929 nagrodę muzyczną Ministerstwa W. R. i O. P. p. Karolowi Szymanowskiemu za koncert skrzypcowy. Wręczenie nagrody odbędzie się w dniu 22 lutego, jako w dniu urodzin Fryderyka Chopina.

KONKURS KOMITETU „OBRONY RODZINY KATOLICKIEJ W POLSCE".

Komitet „Obrony rodziny katolickiej w Polsce", chcąc ułatwić kapłanom tak doniosłe w naszych czasach zadanie wyjaśnienia nauki katolickiej o sakramencie małżeństwa, pragnie przyczynić się do powstania oryginalnego i odpowiadającego naszym potrzebom zbioru kazań, nauk lub referatów o tym przedmiocie. W tym celu przeznacza dla najlepszej w tym kierunku pracy niepodzielną premję w wysokości jednego tysiąca złotych, a nadto tytułem honorarjum autorskiego, za nabycie prawa własności rękopisu, po 80 zł. za arkusz druku.

Dzieło ma odpowiadać następującym warunkom:

1) Praca może być jednego pióra lub zbiorowa, ale pod jedną redakcją.

2) Mogą składać się na nią albo formalne kazania, albo swobodniejsze nauki, albo referaty, tak wszakże, żeby te rodzaje literackie nie były mieszane.

3) Utwory te w liczbie najmniej 15, a najwięcej 20, mają obejmować całą naukę katolicką o małżeństwie ze strony dogmatycznej i moralnej, nie ze strony historycznei i prawniczej, chyba o tyle, o ile ta ostatnia potrzebna jest do wyjaśnienia moralnych obowiązków.

4) Rozmiar poszczególnych utworów nie ma przenosić 10 stron garmondowych zwykłej ósemki.

5) Prace, napisane na maszynie, i opatrzone tylko godłem, z dodanem w zamkniętej kopercie nazwiskiem autorów, mają być doręczone Komitetowi najpóźniej do dnia 1 go września r. b. Rozstrzygający większością głosów sąd konkursowy składa się z: ks. prałata Zygmunta Pilcha z Kielc, ks. prałata Stanisława Maślińskiego, rektora seminarjum duchownego Śląskiego w Krakowie i O. Marcina Dominika T. J. z Warszawy.

Bliższych szczegółów i objaśnień udziela w razie potrzeby niżej podpisany przewodniczący Komitetu.

Ks. Jan Rostworowski, T. J.
przewodniczący.
Stefan Piechocki, sekretarz.

Adres głównego Biura Komitetu: Warszawa, ul. Midowa 17 m. 12.

ZE SPORTU

BILANS ZAWODÓW ZAKOPIAŃSKICH.

Pierwsze w Polsce zawody, organizowane z polecenia FIS, przyniosły nam ogromny sukces, zarówno pod względem sportowym, jak organizacyjnym i propagandowym. Uzyskanie dwu pierwszych miejsc w biegu zjazdowym i biegu pań, zdobycie czwartego miejsca w kombinacji i dziesiątego w skokach, — to atuty, przemawiające do śmietanki narciarstwa światowego wymową suchych faktów. Dzięki doskonałej, niemal nie posiadającej uchybień, organizacji zawodów, pozycja P. Zw. Narciarskiego na terenie międzynarodowym, uległa dalszemu poważnemu wzmocnieniu. Trzecim wreszcie plusem zawodów, było wprowadzenie na szeroką widownię światową Zakopanego, którego piękne położenie jest obecnie omawiane przez prasę całej niemal Europy.

Największym sukcesem sportowym Polski na tych zawodach jest uzyskanie przez B. Czecha czwartego miejsca w kombinacji. Bieg złożony jest najtrudniejszą i najbardziej obstawioną konkurencją, do której zawsze startuje kwiat zawodników. Przypomnieć należy, że właśnie do tej konkurencji przywiązany jest tytuł mistrza Polski i FIS. W tem świetle zdobycie przez Czecha, naszego najlepszego narciarza, czwartego miejsca tuż za światowej sławy zawodnikami północnymi i pobicie wszystkich zawodników środkowo i południowo - europejskich, jest zwycięstwem narciarzy polskich.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE W OSLO.

W Oslo odbyły się zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej o mistrzostwo świata. W biegu 500 metr. zwycięzca Thunberg (Finlandja), osiągnął 43,1 sek., 2) Pedersen (Norwegja), 44,1 sek., 3) Ballangrud (Norwegja) 44,5 sek., 4) Nigri (Norwegja 45 sek. Bieg 5000 metr. przyniósł zwycięstwo Ballangrudowi (Norwegja) 9 : 03,2 sek., bieg 1500 metr. wygrał Thunberg (Finlandja) 2 : 21,4 sek., a bieg 10 tys. metr. — Staksrud (Norwegja) 17 : 57 sek. W klasyfikacji ogólnej mistrzem świata został Thunberg (Finlandja) przed Ballangrudem i Staksrudem (Norwegja). Przypomnieć należy, że mistrzostwo Europy w Davos wygrał Ballangrud przed Thunbergiem.

SUKCES POLSKIEJ DRUŻYNY W BERLINIE

W ubiegłą niedzielę gniazdo berlińskie Sokoła polskiego odniosło nowe zwycięstwo nad drużyną niemiecką. W dniu tym Sokół miał wyznaczone spotkanie z Moabiter Fussball Klub, który stawił się na boisko, posiadając drużynę piłkarską złożoną zaledwie z 8 ludzi. Lekceważenie meczu M. F. K. przypłacił dotkliwą porażką, przegrywając z polskimi piłkarzami w stosunku 14 : 2.

MIĘDZYMIASTOWY TURNIEJ HOKEJOWY W ZAKOPANEM.

W piątek, dnia 15-go b. m. rozpoczyna się w Zakopanem trzechdniowy turniej hokejowy o mistrzostwo Zakopanego. W turnieju wezmą udział reprezentacje Warszawy, Lwowa, Krakowa i Poznania lub Wilna.

Skład reprezentacji Warszawy na ten turniej został ustalony w sposób następujący: Czaplicki, Kulej, Kowalski, Piasecki, Adamowski i Krygier. Przypuszczalnie zespół ten zostanie mistrzem Zakopanego, drugie miejsce powinien zająć Lwów.

ZAWODY KONNE W ZAKOPANEM.

W dniach 17 — 22 b. m. odbędą się w Zakopanem pierwsze w Polsce wielkie zawody konne. Tor zawodów został ustalony na t. zw. Równi Krupowej. Na tym terenie śnieg został ostro ubity i wytrampowany, a wzdłuż toru ustawiono trybuny mogące pomieścić 1200 osób. Na ukończeniu są już prace związane z wykopaniem miejsc stojących i ławek, obliczonych na 3000 osób. Pracami temi kierował inż. Meyer z Zakopanego.

W skład programu wchodzi szereg wyścigów z przeszkodami dla oficerów i jeźdźców cywilnych, biegi pań, konkursy góralskie i biegi narciarskie za koniem t. zw. skikjoering.

Zawody organizowane przez Małopolski Klub Jazdy, będą imprezą o niewidzianym dotychczas u nas rozmachu, podobne jedynie do tych, które odbywają się corocznie w St. Moritz.

ZA CZERWONYM KORDONEM

Brak chleba. Zarząd Centrosojuzu przystąpił do opracowania programu zaopatrzenia ludności w dostateczne ilości chleba. Podstawą będzie książeczka jednakowa dla wszystkich pracowników i robotników, zarówno należących, jak i nie należących do spółdzielni. Na podstawie tej książeczki, można będzie otrzymać chleba w każdym sklepie. Produkcja piekarń w Moskwie i Leningradzie, zdaniem zarządu Centrosojuzu, w zupełności pokrywa zapotrzebowanie ludności, w wysokości około 700 gramów na osobę. Zarząd Centrosojuzu motywuje swoje zarządzenie koniecznością zorganizowania sprzedaży chleba i ustalenia w sposób definitywny normy dziennej produkcji.

Mrozy. Od czterech dni trwają na Syberji ogromne mrozy, które stale utrzymują się na poziomie ponad 35 stopni poniżej zera. Ruch kolejowy zamarł zupełnie. Wiele pociągów uległo zatrzymaniu. W południowych guberniach Syberji szaleją śnieżyce, przy bardzo niskiej temperaturze. W piątek ub. zanotowano w Irkucku temperaturę 56 stopni poniżej zera. W samej Moskwie mróz od szeregu dni utrzymuje się na poziomie od 28—33 stopni poniżej zera. Natomiast pewne ocieplenie zanotowano na najdalszej północy, a więc w Aleksandrowsku było zaledwie 13 stopni, a w Kandalaksze 16 stopni poniżej zera.

Z Sewastopola donoszą, iż w znanem akwarjum przy Instytucie Biologicznym Akademji Nauk, z powodu mrozu wyginęły wszystkie ryby, oraz inne okazy fauny morskiej. Morze Azowskie i Cieśnina Kerczeńska, pokryte są grubą warstwą lodu.

Wygnanie opozycji. Telegraphen Union donosi z Moskwy, via Kowno, że komitet centralny partji komunistycznej zezwolił na przewiezienie przywódców opozycji Radka i Rakowskiego do Suchum na Kaukazie, uwzględniając prośbę wygnańców o przeniesienie do miejscowości o łagodniejszym klimacie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

OPODATKOWANIE ZYSKÓW BILANSOWYCH.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie zwróciła się do p. Ministra Skarbu z obszernym memorjałem w sprawie wprowadzonego od r. 1929 opodatkowania zysków bilansowych na pozycjach majątkowych, osiąganych przez osoby prawne. Przez nowe zarządzenie Ministerstwa Skarbu, zreszony kapitał został postawiony w gorsze warunki, niż inne źródła dochodu, co przeczy nowoczesnym kierunkom rozwoju gospodarczego i nie jest przewidziane w ustawie o podatku dochodowym. Ponadto zarządzenie to powstrzyma pożądaną w interesie publicznym fuzję osób prawnych oraz uniemożliwi proces sanacji spółek, będących pod nadzorem sądowym.

PRZED WYMIAREM PODATKÓW.

W związku z rozpoczynającemi się w dniu 15-ym marca pracami nad wymiarem podatków za rok ubiegły wyda Ministerstwo Skarbu szereg okólników do Izb skarbowych, mających na celu zapobieżenie wypadkom błędnej interpretacji przepisów, jaka miała miejsce w latach ubiegłych. Ministerstwo zleci ścisłe przestrzeganie zasad ustalonych na ostatnich zjazdach urzędników skarbowych.

Z POWODU KRYZYSU W HANDLU.

Stowarzyszenia kupców z całej Polski złożyły memorjały do Ministra Skarbu w sprawie zastosowania ulg w ściąganiu podatków ze względu na katastrofalną zimę, która spowodowała poważny kryzys w handlu. Jak się dowiaduje PIb, Ministerstwo Skarbu stoi jednak na stanowisku, że obecnie interes Skarbu nie pozwala na zastosowanie ulg w egzekwowaniu należności podatkowych.

PODATEK SAMOCHODOWY.

Projekt nowego jednolitego podatku od samochodów i pojazdów, opracowany przez Ministerstwo Robót Publicznych i zatwierdzony przez Radę Ministrów, wpłynął już do Sejmu. Projekt ten przewiduje skasowanie wszystkich dotychczas istniejących różnych opłat i podatków od samochodów, a wprowadzenie jednego podatku w wysokości przeciętnie 40 zł. od 100 kg. wagi rocznie (dla samochodów osobowych), z zachowaniem pewnej skali, wyższej dla samochodów luksusowych. Według projektu, podatek od Forda wynosiłby przeciętnie 300 zł. rocznie, od Rolls Royce'a zaś około 1300 zł. rocznie.

TROSKA O ROLNICTWO NIEMIECKIE

Niemiecko - narodowa frakcja Reichstagu zgłosiła interpelację do Rządu Rzeszy, w której domaga się jak najśpieszniejszego przygotowania projektu ustawy o uregulowanie kredytów rolnych i równoczesnem obniżeniu stopy procentowej. Uregulowanie to oparte ma zostać na udzieleniu dostatecznej porędki i odpowiednich subwencyj ze strony państwa.

Interpelacja krytykuje ostro stanowisko t. zw. kasy pruskiej, twierdząc, iż działalność jej zaostrzyła znacznie położenie na wschodzie, umożliwiając obywatelom polskim nabywanie gruntów po tanich cenach.

Z GIEŁDY

Dewizy New York notowano 8.90. Tranzakcje międzybankowe kablem New York przeprowadzano na 892.00 za 100 dolarów. Na rynku dewiz europejskich niewielkiej zniżce uległy Londyn i Paryż. Między bankami płacono za dewizę Berlin 211.61, a za dewizę Gdańsk 173.02. Prywatnie notowano dolary 8.88 i 5/8, ruble złote 4.62 w żądaniu, czerwońce sowieckie 1.82 i pół dolarów.

Na rynku akcyjnym panowała tendencja przeważnie słabsza. W grupie bankowej obniżył się Bank Polski z 173.00 na 172.00, w grupie przemysłowej obniżyły się: Nobel z 21.75 na 20.50, Lilpopy z 37.00 na 36.00, Rudzki z 42.00 na 41.50, Starachowice z 35.25 na 33.00, podniosły się: Warszawski Cukier z 37.50 na 38.00, Ostrowieckie z 101.50 na 104.50. W dziale papierów państwowych obniżyła się 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna z 109.25 na 109.00, dla innych papierów państwowych tendencja utrzymana. Listy zastawne miały tendencję nieco mocniejszą. 4 i pół proc. L. Z. Z. podniosły się z 49.00 na 49.10, a 8 proc. L. Z. m. Warszawy z 69.50 na 69.90. W prywatnych obrotach pozagiełdowych notowano: Bank Polski 172.00, Starachowice 33.00, Modrzejów 30.00, Lilpopy 36.00, Rudzki 41.50, Węgiel 93.00, Cukier 38.00, Ostrowieckie 105.00.

Z SĄDU

PROCES STUDZIENIECKI

Ostatni dzień w procesie studzienieckim poświęcono głosom oskarżonych, oraz naradzie nad wyrokiem. Po replikach stron, oskarżony dyr. Kwaśniewski w swem ostatniem słowie oświadczył:

— Niezmiernie mi przykro, że muszę odpowiadać z ławy oskarżonych, na której widzieli mnie moi byli wychowankowie, przesuwający się tu przed sądem, by popierać oskarżenie. Przyczyną wszystkie go było złe wyposażenie zakładu, który nie mógł sobie pozwolić na odpowiednich wychowawców. Zdarzało się, że w jednej rodzinie przesunęło się w ciągu roku 16 wychowawców. Zmieniali się oni ciągle, to też praca była trudna. Nie znęcałem się jednak nad wychowankami. Bo i w czemże to znęcanie miało się przejawiać? Czy w tem, że, objąwszy zarząd Studzieńca, kazałem zdjąć znajdujące się na oknach kraty? Czy w tem może, że wyrugowałem zwyczaj więzienia chłopców w pełnych wody podziemiach? Nazywano mnie tu despotą. Jeśli tak, jest to tylko dlatego, że silnie reagowałem na wszelkie przejawy bicia. Zresztą, gdybym się znęcał, to przecież w ciągu 7 lat mej pracy, byłyby jakieś skargi. A tymczasem, mimo, że chłopcy byli zwalniani na urlopy, nikt z nich się nie żalił. Z urlopów powracali na czas. Przed objęciem przez mnie Studzieńca, na 200 chłopców wypadało 30 faktów ucieczek rocznie, gdy tymczasem pod koniec mego urzędowania na 400 wychowanków uciekło zaledwie 8. Przesunęło się przez moje ręce 1200, czyżby więc wszyscy oni nie przyszli tu do sądu oskarżać mnie, lub choćby zobaczyć tego zwierzchnika-potwora, gdybym istotnie znęcał się w taki sposób, jak mi tu przypisują, z rzucaniem chłopców o ścianę, łamaniem kości i gruchotaniem czaszek o mur? Proszę o uniewinnienie.

Oskarżony Pudowski: Jestem prostym ogrodnikiem, skończyłem tylko trzy oddziały rosyjskiej szkoły powszechnej i skąd mogłem mieć pojęcie o jakiemś wychowaniu? Kazali mi wychowywać najtrudniejszą rodzinę karną, z którą nie mogli sobie poradzić ludzie, posiadający wykształcenie. Czasem uderzyłem, ale się nie znęcałem. Proszę o uniewinnienie, bo kto się zaopiekuje moimi dziećmi? Chyba, że będę prosić o opiekę nad niemi pana adwokata Korenfelda, który mnie oskarżał.

Oskarżony Zdziennicki: Pracuję w Studzieńcu 20 lat. Jako rutynowanemu wychowawcy, dawano mi rodzinę karną, z którą nie można było sobie poradzić. Bywały wypadki np., że chłopiec Rudnicki rzucał się z kamieniem na inspektora, a inny wychowanek, Bodącz, rzucił się podczas apelu przy wszystkich chłopcach na wychowawcę. Co wysoki sąd zrobiłby w takim wypadku? Trzeba było przecież dotkliwie skarcić, by utrzymać powagę. Wystarczyło jedno gwizdnięcie, a wszystkich trzystu chłopców mogło się na wychowawcę rzucić. Proszę o uniewinnienie.

Oskarżony Rossowski: Gdy poszedłem do Studzieńca, byłem małym chłopcem, a tam zrobili ze mnie później „pilnowacza". Byłem sierotą. Za bonę miałem ulicę, a za wychowawcę ulicznika. Wszystko, co miałem jeszcze dobrego, pochowałem w Studzieńcu. Jestem teraz złodziejem i kryminalistą. Proszę o uniewinnienie, bo nad nikim się nie znęcałem.

Pozostali oskarżeni w krótkich słowach prosili o wyrok uniewinniający.

Sąd o godz. 8-ej wieczorem ogłosił wyrok, skazując: Kwaśniewskiego i Pudowskiego na rok więzienia, ze zmniejszeniem kary do 6 miesięcy na zasadzie amnestji, Grochala na trzy lata więzienia, ze zmniejszeniem do 2 lat, Rossowskiego na półtora roku, ze zmniejszeniem do 9 miesięcy, Budnego na 1 rok, ze zmniejszeniem do 6 mies., Osieckiego na 10 mies., ze zmniejszeniem do 5 mies., Ossowicza na 6 mies., ze zmniejszeniem do 3 mies., Skowrona na 6 mies., ze zmniejszeniem do 3 mies., Dąbrowskiego na 3 mies., z darowaniem kary, oraz Zdziennickiego na 3 mies., z darowaniem. Mikołajczyka uniewinniono.

Względem oskarżonych: Grochala i Rossowskiego, sąd zdecydował zastosować bezwzględny areszt. Kwaśniewskiemu wyznaczono kaucję w wysokości 1000 zł., Pudowskiemu i Osieckiemu po 500 zł., Budnemu 300 zł., a Ossowiczowi i Skowronowi po 200 zł.

Do czasu złożenia kaucji, wszystkich oskarżonych aresztowano.

W HOŁDZIE OJCU ŚW.

W NUNCJATURZE.

Z okazji 7-ej rocznicy koronacji Ojca Świętego, Piusa XI, w dniu 12 b. m. Jego Ekscelencja Msgr. F. Marmaggi, Nuncjusz Apostolski, przyjmował życzenia od licznych przedstawicieli Rządu, duchowieństwa i społeczeństwa. W imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej przybył do Nuncjatury Apostolskiej szef Kancelarji Cywilnej p. Adam Lisiewicz. Pozatem przybyli: p. Marszałek Senatu J. Szymański, Minister Spraw Zagranicznych A. Zaleski, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego K. Świtalski, Minister Rolnictwa K. Niezabytowski. Wicemarszałek Sejmu S. Czetwartyński, szef biura Prezydjum Rady Ministrów dyrektor Rodich-Laskowski, liczni przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z p. Ambasadorem Francji na czele oraz wiele osób prywatnych.

AKCJA KATOLICKA.

Komitet Główny Akcji Katolickiej w Warszawie, wysłał dnia 12 b. m. następujący telegram hołdowniczy z okazji 7-ej rocznicy wstąpienia Ojca Św., Piusa XI, na Stolicę Apostolską:

Jego Eminencja, ks. Kardynał Gasparri. Watykan, Rzym.

Z okazji 7-ej rocznicy wstąpienia na Stolicę Świętą Ojca Św., Piusa XI, Komitet Główny Akcji Katolickiej w Warszawie, składa w imieniu wszystkich organizacyj, zrzeszonych w Ligach Katolickich Archidiecezji Warszawskiej, za pośrednictwem Waszej Eminencji wyrazy hołdu i czci synowskiej dla Jego Świątobliwości, oraz najgłębsze przywiązanie do Stolicy Apostolskiej.

Prezes Komitetu: Władysław Glinka.
Sekretarz Jeneralny: Stefan Piechocki.

FEDERACJA VOTUM NARODOWEGO

Z okazji jubileuszu 50-lecia Kapłaństwa Ojca Św., Zarząd Federacji Spełnienia Votum Narodowego, przesłał do Watykanu na ręce Sekretarza Stanu, J. Em. Kardynała Gasparri'ego, następujący telegram:

Jego Eminencja Ks. Kardynał Gasparri. Watykan, Rzym.

Federacja Spełnienia Votum Narodowego, wypełniając Ślub Polski, złożony Bogu przez Sejm Czteroletni i potwierdzony przez Sejm Konstytucyjny Odrodzonej Ojczyzny, przez dokonanie Budowy Kościoła Opatrzności Bożej w Warszawie, przesyła za pośrednictwem Waszej Eminencji, Jego Świątobliwości, Piusowi XI, z okazji 50-letniego jubileuszu Kapłaństwa, wyrazy najgłębszej czci synowskiej i przywiązania do Stolicy Apostolskiej.

Prezes: Franciszek Karpiński.

SYTUACJA WĘGLOWA W WOJ. WARSZAWSKIEM

ZUPEŁNE OPANOWANIE SYTUACJI. — NIEMA POWODÓW DO OBAW. — ZAPASY WĘGLA W NADWYŻCE. — NAWET DZIEŁA SZTUKI SĄ ZABEZPIECZONE PRZED MROZEM.

Sprawa zaopatrzenia w węgiel instytucyj użyteczności publicznej i ludności oraz zakładów przemysłowych na obszarze województwa warszawskiego staje się z każdym dniem, wobec nieustających mrozów i wielkiego zapotrzebowania węgla, coraz bardziej paląca, gdyż zamówione przez poszczególne instytucje i zrzeszenia gospodarcze transporty węgla nie czynią zadość potrzebom. Tem niemniej sytuacja jest w zupełności opanowana dzięki interwencji wojewody warszawskiego, który, dysponując nadwyżką zapasów węglowych, w głównej mierze z instytucyj wojskowych, jak również i kolejowych, zaspokajał dotychczas w sposób doraźny wszystkie dotąd zgłoszone zapotrzebowania miast na potrzeby instytucyj publicznych i dla ludności na cele opałowe - kuchenne. M. in. zostały zaopatrzone w węgiel zakłady przemysłowe i zakłady chemiczne w Grodzisku, następnie zakłady opiekuńcze R. G. O. w Pruszkowie, zakłady użyteczności publicznej we Włocławku.

W dniu dzisiejszym wydano zarządzenie w kierunku zaopatrzenia w węgiel warszawskich dróg żelaznych i dojazdowych. Zabezpieczono również dostawę węgla do Wilanowa, w celu uchronienia dzieł sztuki i zabytków w pałacu wilanowskim.

Dla ludności biednej i bezrobotnej Żyrardowa i Włocławka wyjednana została przez wojewodę warszawskiego bezpłatna doraźna pomoc opałowa. Czuwając nad racjonalnym podziałem węgla, oraz dla usprawnienia akcji przeciwdziałania brakowi węgla, wojewoda warszawski wydał starostom powiatowym stosowne zarządzenia.

NA EKRANIE.

KINO COLOSSEUM: Rapsodja węgierska.

Osoby akcji w filmie p. t. Rapsodja węgierska (wytwórnia Ufa) — to starzy znajomi. Typy te aż nadto dobrze znane są z operetek Straus'owskich, nowości zatem w obrazie tym jest niewiele.

Scenarjusz jego jest względnie banalny, przeniknięty fałszywym i ckliwym sentymentalizmem. Podstawą jego stała się nowela jakiegoś nowelisty węgierskiego, to zaś fatalnie odbiło się na wartości filmu, bo jest on sztucznie powiększonym przedłużeniem scen, zwłaszcza początkowych. Bohaterzy patrzą w siebie przez długie chwile. im może to sprawia przyjemność, ale widza ten brak ruchu nuży i to porządnie.

Pierwiastki etyczne obrazu są bardzo wątpliwej wartości. By określić ideę przewodnią krótko, trzeba stwierdzić, że triumfuje obłuda, zło i fałsz.

Jeśli rapsodja węgierska ma jakie walory, to walory kinematograficzne. W zdjęciach daje się zauważyć szukanie nowych dróg, pewne eksperymentowanie, ładne są zdjęcia grupowe oraz nocne, arcydziełem jednak trudno nazwać ten film.

Przedprogramy stanowią Tygodnik Gaumonta i Tygodnik Filmowy P. A. T. Nr. 23. Ten drugi staje się coraz lepszym

KRONIKA

LUTY	Dziś: Walentego K.
14	Jutro: Faustyna
CZWARTEK	Wschód słońca g. 6.58 Zachód godz. 16.46 Wschód księżyca 8. 5[illegible] Zachód godz. 21.35

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Dziś w kościele Archikatedralnym św. Jana o godz. 4-ej po poł. odprawione zostanie pierwsze nabożeństwo pasyjne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, procesją i udzieleniem błogosławieństwa. W czasie nabożeństwa zamiast odśpiewania Gorkich Żalów, chór miejscowy przy akompanjamencie organów wykona pienia religijne wielkopostne. Naukę pasyjną wygłosi ks. Marjan Wasilewski, notarjusz Sądu Arcybiskupiego.

Nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i udzieleniem błogosławieństwa odbędą się dziś o godz. 5.30 w kościele Chrystusa - Króla przy ul. Skaryszewskiej na Pradze i u św. Antoniego (po - Reformackim) różańcowe i o godz. 7-ej wiecz. w kościele Bożego Ciała na Kamionku adoracyjne.

Jutro w kościele Archikatedralnym św. Jana w kaplicy Skonania przed figurą Chrystusa Pana Ukrzyżowanego, cudami i łaskami słynąca odprawiona zostanie o godz. 8-ej Msza św. o Męce Pańskiej zwana Humiliavit, o godz. zaś 3-ej po poł. Droga Krzyżowa.

Wotywy z wystawieniem Drzewa Krzyża św. odprawione zostaną jutro w kościołach o godz. 10-ej OO. Franciszkanów przy ul. Zakroczymskiej, o godz. 9-ej u św. Trójcy na Solcu, św. Marcina przy ulicy Piwnej, o godz. 8.30 Nawiedzenia Najśw. Marji Panny i w tym kościele o godz. 5.30 po poł. nabożeństwo do Serca Jezusowego.

W kościele Akademickim św. Anny jutro o godz. 9-ej odprawiana zostanie Msza św. z odśpiewaniem litanji do Serca Jezusowego.

Nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu celem uczczenia Serca Jezusowego odbywać się jutro będą w Bazylice na Michałowie w kościele Imienia Jezus przy ul. Moniuszki, gdzie przed ukończeniem nabożeństwa o godz. 6-ej wiecz. wygłoszona zostanie nauka do zebranych.

KONFERENCJA APOLOGETYCZNA.

W sobotę dn. 16 lutego o godz. 8-ej wiecz. w zakrystji kościoła akademickiego św. Anny wygłosi ks. Dr. Mauersberger konferencję apologetyczną p. t. „Chrystus a życie nadprzyrodzone".

Ze względu na szczupłość miejsca — wstęp tylko dla młodzieży akademickiej.

ŚWIĘTO II BRYGADY.

Dnia 15 b. m. o godzinie 10 rano zostanie odprawione w kościele Garnizonowym w Warszawie nabożeństwo na pamiątkę XI-ej rocznicy przebicia się II-ej Brygady Legjonów przez front austrjacki.

Wieczorem tegoż dnia o godz. 20-ej w Kasynie Sztabu Głównego (Plac J. Piłsudskiego 7) odbędzie się zebranie towarzyskie i wspólna kolacja, na które zaprasza się wszystkich oficerów b. II-ej Brygady i b. 2 pułku ułanów, oraz kolegów-sympatyków.

Zgłoszenia na udział w zebraniu towarzyskiem przyjmuje do 14 b. m. mjr. dypl. Kulakowski Marjan (Sztab Główny, Oddział IV, tel. wewn. 154).

REJESTRY POBOROWE.

M. S. Wojsk. wyjaśnia, że starający się o przeniesienie za spisów poborowych naskutek zmiany miejsc zamieszkania, winni wnosić podania do władz administracyjnych I-szej instancji, miejsca pierwszego wniesienia do spisu w czasie rejestracji właściwego rocznika. Przeniesienia do spisu nowego miejsca zamieszkania dokonywane będzie na podstawie poważnych motywów jak niezamożność petenta uniemożliwiająca wyjazd na pobór itd.

ULŻENIE SŁUŻBY WOJSKOWYCH.

Intendentury wszystkich D. O. K. wydały obsługiwanym przez nie oddziałom wojskowym ciepłe kożuchy dla pełniących warty. Jednocześnie warty wojskowe zamieniane są naskutek instrukcji M. S. Wojsk. co pół godziny.

KONTROLA NAD WĘGLEM.

Komisarjat Rządu wydelegował specjalny oddział posterunkowych na kolejową stację towarową celem nadzoru dokąd zwożone są przybywające do Warszawy transporty węglowe. Policja notuje dokładnie, jakie ilości węgla otrzymują poszczególne składy dla uniemożliwienia ukrycia węgla w celu śróbowania cen opału. Właściciele składów ,którzy posiadają zapasy a odmówią sprzedaży będą aresztowani.

EPIDEMJA POŻARÓW.

W ciągu doby ubiegłej znowu wynikły w stolicy 4 pożary w następujących punktach miasta: Żelazna 59 — wiązania dachowe, Kościelna 12, ścianka drewniana, Łucka 34 — sufit w korytarzu na 1-szem piętrze i Wałowa 6— belka wpuszczona w przewód kominowy. We wszystkich tych pożarach akcją ratunkową zajęły się 1 i 4 oddziały straży.

OFIARY MROZU.

W ciągu dnia wczorajszego do ambulatorjum Pogotowia przy ul. Leszno 58 i filji na rogu Poznańskiej i Hożej zgłosiło się 45 osób, wskutek odmrożenia palców u rąk i uszu. Nadto już od czasu ostatnich silnych mrozów, t. j. od tygodnia codziennie niemal zgłasza się do ambulatorjum przy wszystkich szpitalach miejskich codziennie przeciętnie od 20 do 30 osób, które również mają odmrożone uszy lub palce.

POGOTOWIE RATUNKOWE.

Pogotowie Ratunkowe w ciągu ubiegłej doby udzieliło pomocy w 85 wypadkach.

DRUTY TRAMWAJOWE PĘKAJĄ.

Wskutek silnego mrozu pękł przewodnik tramwajowy górny, t. zw. roboczy w pobliżu wiaduktu prowadzącego na Żoliborz. Z tego powodu w przeciągu 50 minut, t. j. do czasu zamiany uszkodzonego drutu na nowy, trwała przerwa w ruchu trawajowym na linjach nr. „14“ i „15“.

ZDERZENIE SIĘ TAKSÓWEK.

Ulicą Nowym Światem od Al. Jerozolimskiej w kierunku ul. Chmielnej pędziła taksówka nr. 21101 (1615), prowadzona przez kierowcę Henryka Rojka (Górnośląska 11). W tym momencie z ul. Smolnej niespodziewanie wyjechała taksówka nr. 17982 (579), kierowana przez Wacława Tadeusza Rogulskiego (Kawęczyńska 2). Obydwa samochody zderzyły się ze sobą i wpadły na chodnik przed domem nr. 19, naprzeciw kolektury Wolańskiej, przyczem taksówka kierowana przez Rogulskiego doznała poważniejszych uszkodzeń. Ponieważ starcie nastąpiło z winy tego ostatniego kierowcy, który wbrew obowiązującym przepisom jechał za szybko, a nadto nie posiadał prawa jazdy — przeto sprowadzono go do 10-go komisarjatu, gdzie spisano odpowiedni protokół. Na szczęście zderzenie odbyło się bez wypadku z ludźmi.

OFIARY BÓJEK I NAPADÓW.

W ciągu doby ubiegłej pogotowie udzieliło pomocy w ambulatorjum lub na miejscu wypadków 10-ciu osobom poszwankowanym w szasie bójek lub napadów. Są to: Antoni Pytlasiński, lat 27, stolarz (Żelazna 23), Helena Ciechańska, lat 21, ekspedjentka (Pańska 10—12), Feliks Marks, lat 35, malarz (Marszałkowska 91), Józef Zbyszyński, lat 29, woźnica (Łucka 15), Stanisław Wiśniewski, lat 55, stolarz (Łucka 28), Józef Gratyk, lat 42, handlarz (Leszno 104), Bolesław Ofiara, lat 38, robotnik (Obozowa 55), Eugenjusz Ofiara, lat 19, robotnik (Obozowa 55), Zygmunt Kornalski, lat 15, korpolter (Leszno 112) i Abram Goltflain, lat 46, kupiec (Krochmalna 47).

TEATRY

REPERTUAR.

Trzechsetne przedstawienie „Pana Twardowskiego“. Sobotnie 300-ne przedstawienie „Pana Twardowskiego“ zapowiada się wyjątkowo świetnie. W przedstawieniu wezmą udział najlepsze siły baletowe z prymabaleryname: Szmolcówną i Szymańską oraz z p. Szatkowską i pp. Zejlichem i Szerem na czele.

Teatr Wielki daje dziś dramatyczną „Tosce“ Pucciniego z p. Czapską w roli tytulowej, z p. Mossakowskim jako Scarpią i p. Bregy w popisowej partji Cavaradossiego. W przedstawieniu biorą pozatem udział pod dyrekcją p. Bojanowskiego p. Skonieczna, oraz p. Janowski, Tokarski, Bolko, Ivo i Trembicki.

Jutro arcydzieło Verdi'ego „Otello“ ze znakomitą prymadonną Polińską - Lewicką w partji Desdemony, z p. Gruszczyńskim w roli tytułowej i p. Freszlem jako Jagonem.

Teatr Narodowy. Dziś ukaże się po raz drugi przyjęte wczoraj z entuzjazmem arcydzieło J. Słowackiego „Fantazy czyli Nowa Dejanira“ w tej samej obsadzie pierwszorzędnej z pp.: Solską - Grosserową, Osterwą, Solskim. Węgrzynem, Rotter- Jarnińską, Chmielińskim, Majdrowiczówną, Halską, Staszkowskim i in. W niedzielę o 4 pp. co cenach zniżonych „Pan Jowialski“ Fredry z pp.: Solskim, Węgrzynem, Zelwerowiczem, Ćwiklińską, Lindorfówną, Mogilnicką, T. Frenklem i Kurnakowiczem.

Teatr Nowy. Dziś komedja J. Szaniawskie go „Adwokat i róże“. Teatr codziennie wyprzedany.

Teatr Letni. Dziś „Panienka z dancingu“ Krzywoszewskiego.

DZIŚ W TEATRACH MIEJSKICH:

Wielki: o 8-ej: Tosca.

Narodowy: o 8-ej: Fantazy.

Nowy: o 8-ej Adwokat i róże.

Letni: Panienka z Dancingu o g. 8.

Teatr Polski gra codziennie komedję Hemara p. t.: „Dwaj panowie B.“.

Teatr Polski: o 8-ej :Dwaj panowie B.

Teatr „Znicz“, Śniadeckich 5. Dziś i codzienie przy szczelnie wypełnionej sali o godz. 8.15 „Jasnowłosy cygan“ z Lucy Messal, J. Redo, Szczawińskim, Horskim, Mierzejewskim w rolach głównych.

Teatr Mały: o 8-ej: Murzyn Warszawski.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Murzyn Warszawski“ A. Słonimskiego.

MUZYKA

Z FILHARMONJI.

Jutro, w piątek, odbędzie się koncert symfoniczny, o niezwykle interesującym programie. Usłyszymy mianowicie takie arcydzieła literatury orkiestrowej, jak „Ekstazę“ Srjabina, „Anhellego“ Różyckiego, „Zaratustrę“ Straussa. Pozatem wykonany będzie po raz pierwszy koncert skrzypcowy Pfitznera. Grać go będzie Stefan Frenkiel.. Dyryguje Emil Młynarski. Program niedzielnego poranku wypełni oratorjum Stanisława Kazury „Słońce“, oraz „Step“ Noskowskiego, Serenada Rybickiego i „Monna Liza“ Różyckiego. Na niedzielnym koncercie popołudniowym wykonana będzie czwarta symfonja Głazunowa, „Paweł i Gaweł“ Walewskiego i Serenada Karłowicza. Solistką będzie p. Regina Kaczorowska (fort.). Dyryguje p. Zdzisław Górzyński.

RADJO

Program Polskiego Radja na piątek, dnia 15-go lutego r. b..

216,5 kc. WARSZAWA 1385,7 m.

11.56 Sygnał czasu, kom. lotn. meteor., hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 Muzyka płyt gramofonowych. 13.00 Kom. rolniczy i meteor.. 14.50 Kom.: meteor., (powtórzenie), gospodarczy i nadprogram. 15.10 Przegląd wydawnictw perjodycznych — prof. Henryk Mościcki. 15.35 Aktualia — p. Tad. Wyszogrodzki. 15.50 Muzyka płyt gramofonowych. 17.00 Odczyt misyjny z Poznania. 17.25 Transmisja odczytu z Wilna. 17.55 Koncert orkiestry mandolinistów (A. Szczegłow). 18.50 Rozmaitości. 19.10 Odczyt: Co robi pielęgniarka społeczna. 19.35 Nadprogram, komunikaty. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Pogadanka muzyczna—p. Karol Stramenger. 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Stefan Frenkiel (skrzypce). W przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Po transmisji kom.: lotn. - meteor., policyjny, sportowy, i nadprogram, komunikaty P. A. T. oraz retransmisja ze stacyj zagranicznych.

Program Polskiego Radja na sobotę, dnia 16-go lutego r. b.

216,5 kc WARSZAWA 1385,7 m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, oraz kom. lotn.-met. 12.10 Muzyka płyt gramof. 13.00 Kom.: roln., met., oraz trasm. z Krakowa notowań giełdy zbożowej krak. 14.50 Kom.: meteor. (powtórzenie), gosp. i nadpr. 15.35 Kom. samorządowy. 15.50 Muzyka płyt gramof. 17.00 Odczyt p. .t: Barok i Romantyzm — dr. St. Adamczewski. 17.25 Z przeżyć i dziejów narodu — prof. H. Mościcki. 17.55 Program dla dzieci p. t.: Kopciuszek. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Radjokronika — dr. M. Stępowski. 19.35 Nadpr., kom. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Odczyt z cyklu Dzieje muzyki polskiej, prof. St. Niewiadomski. 20.30 Dawne piosenki polskie — p. Leon Schiller. 21.00 Muzyka lekka. W przerwie kom. Teatrów Miejskich. 22.00 Kom. lotn. - meteor. 22.05 Kom. P. A. T. 22.20 Kom.: sport, polic, i nadprogram 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy**. Przedpłata miesięczna w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą 8—zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem **(zwyczajne) układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej **Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).